Środa, 29 kwietnia 1936 - Nr. 51
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

12 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 20?.868

„Pomagajmy sami sobie a Bóg nam dopomoże"

Premjer belgijski van Zeeland do prasy polskiej

Warszawa, 28. 4. (PAT.) Dziś odbyła się w salonach Hotelu Europejskiego **konferencja prasowa,** na której premjer i minister spraw zagranicznych Belgji, **p. van Zeeland,** złożył następujące oświadczenie:

Nie potrzebuję przypominać na wstępie, jak bardzo jestem wzruszony dowodami sympatji, którą okazano moim współpracownikom i mnie osobiście od chwili naszego przyjazdu do Warszawy. Wiemy, że odnoszą się one do kraju, który mamy zaszczyt reprezentować i możemy panów zapewnić, że w ten sposób wyrażone przez Polskę uczucia zostaną należycie ocenione przez tych, do których zostały skierowane.

Od chwili pierwszych rozmów, które prowadziliśmy już przed kilku miesiącami **w Genewie z min. Beckiem,** podjęliśmy wymianę zdań **w atmosferze bezpośredniości, bez żadnych omówień, ani niejasności,** gdyż tylko taki sposób porozumiewania się przystoi przedstawicielom **krajów, których polityka jest ściśle zawarta w granicach przyjętych zobowiązań, które kierują się przedewszystkiem troską nieodbiegania od rzeczywistości.**

Od tego czasu nie przestaliśmy się trzymać tej metody, ale któż mógł przewidzieć wówczas, że już w tak niedługim czasie będziemy świadkami widowiska, którego dostarcza nam **wielki i powszechny zamęt, jaki zapanował w myśli i życiu międzynarodowem.**

Gdy mówię o „widowisku" — mylę się. Wszystkie narody Europy a może nawet świata, zdają sobie sprawę, że w chwili obecnej **niema już „widowiska"** na arenie polityki międzynarodowej. **Są tylko aktorzy,** występujący jednocześnie **jako widzowie dramatu.** Występują oni w tym charakterze w różnym stopniu, ale zawsze w ważnych rolach.

Rzeczywiście w obecnej chwili rozgrywa się dramat. Na szczęście rozwiązanie jego leży jeszcze w rękach kierowników.

W ciągu ostatnich kilku tygodni zaznaczyło się **pewne uspokojenie,** chwilowa przerwa, **ale zdaniem mojem nic nie zostało uregulowane.** Tymczasem każdy zdaje sobie sprawę, że **trzeba będzie i to w niedługim czasie znaleźć elementy trwałego rozwiązania.**

Sądzę, że takie elementy istnieją. **Polska i Belgja z różnych względów, ale idąc niejako po linjach równoległych, są bardziej zainteresowane niż ktokolwiek inny w znalezieniu możliwie szybkiem i pewnem tych elementów.** Uczynimy, co będzie w naszej mocy by tego dokonać. Wiem z doświadczenia, jak cenną będzie współpraca w tym kierunku polskich mężów stanu.

Od szeregu tygodni i miesięcy wszystko dzieje się, jak gdyby w cieniu groźnych chmur, które zasnuwają widnokrąg Europy. Niemniej jednak **życie codzienne** nie wstrzymuje się w swym biegu, wstrzymać się nie może i nie powinno. Wypełnianie codziennych obowiązków przez wszystkich, począwszy od przywódców, a skończywszy na najskromniejszym obywatelu jest czemś więcej niż powinnością. **Jest to jakgdyby ochrona i najpewniejszy sposób uniknięcia zbytniego przygnębienia i psychozy katastrof,** które same przez się są źródłem słabości.

Staraliśmy się więc w dalszym ciągu rozwijać i wzmacniać naszą **politykę zbliżenia gospodarczego między Polską a Belgją.** Polityka ta wyraziła się m. in. w układzie, który p. minister Beck zechciał podpisać w Brukseli. Stanowi ona zasadniczy przedmiot rozmów, które miałem zaszczyt odbyć w Warszawie z ministrem Beckiem i innymi członkami rządu polskiego. **Uczyniliśmy pierwszy krok na tej drodze. Uczynimy i dalsze.**

Atmosfera naszej pracy jest wielce obiecująca i praca ta odbywa się pod pomyślnemi wróżbami. Nie widzę dlaczego miałoby być inaczej. Znajdujemy się obecnie w kraju, gdzie w ciągu zaledwie kilku lat twórczy optymizm i wytężona wola osiągnęły wspaniałe wyniki. Byłem uderzony jednomyślnością i głęboką czcią, jaką Polska otacza pamięć Wielkiego Marszałka, pierwszego Naczelnika Państwa Polskiego, Józefa Piłsudskiego.

Ze swej strony, nie zważając na wszystkie trudności, jestem dobrej myśli, zgodnie z przysłowiem: **„Pomagajmy sami sobie, a Bóg nam dopomoże".**



Zdjęcie przedstawia premjera Van Zeelanda po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Ostatnie chwile pobytu i odjazd gościa belgijskiego

Warszawa, 28. 4. (PAT) W dniu dzisiejszym P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji p. premjera van Zeelanda.

Po audjencji na Zamku Królewskim P. Prezydent podejmował gościa belgijskiego śniadaniem.

Warszawa, 28. 4. (PAT.) Dziś o godz. 22 min. 13 odjechał w drogę powrotną do Brukseli pan premjer van Zeeland wraz z małżonką oraz towarzyszącemi mu osobami.

Na dworcu głównym żegnali opuszczającego Warszawę pana premjera van Zeelanda, p. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski z małżonką, minister spraw zagr. Józef Beck z małżonką, wicepremjer E. Kwiatkowski.

Zgon króla Fuada

Książę Faruk dziś proklamowany będzie królem

Kair, 28. 4. (PAT.) **Król Fuad I. zakończył życie** o godz. 13 min. 30.

Pogrzeb króla odbędzie się we czwartek. Król będzie pochowany w meczecie El-Rifai, który sam kazał zbudować w pobliżu cytadeli u stóp wzgórz Mokattam, leżących naprzeciw doliny Nilu i pustyni Sahary.

Dzień przyjazdu księcia Faruka nie jest jeszcze oznaczony.

Kair, 28. 4. (PAT.) Rada ministrów obradowała w chwili, gdy nadeszła wiadomość telefoniczna o zgonie króla. Posiedzenie na znak żałoby przerwano, poczem obrady wznowiono dla ustalenia składu regencji. Prawdopodobnie decyzja dziś nie będzie ogłoszona. Mówią, że **jeszcze wieczorem, książę Faruk będzie proklamowany królem Egiptu.**

Cenny portret Marszałka Piłsudskiego w Muzeum Śląskiem

(o) **Katowice, 28. 4. (Tel. wł.)** Muzeum Śląskie otrzymało ostatnio od mec. dr. Jana Baja **olejny portret Marszałka Piłsudskiego pędzla Konstantego Krzyżanowskiego.** Portret ten był swego czasu ofiarowany przez Marszałka gen. Leśniewskiemu, jak wynika z autografu na odwrotnej stronie płótna.

Radjo amerykańskie w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego

Nowy Jork, 28. 4. (PAT) Dnia 12 maja jako w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego, transmitowana będzie przez National Broadcasting Company **półgodzinna audycja, poświęcona pamięci wielkiego Budowniczego Polski.** Przemawiać będzie charge d'affaires Rzeczypospolitej dr. Władysław Sokołowski oraz generał Reilly.

Otwarcie Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie

w obecności p. ministra Góreckiego

Lwów, 28. 4. (PAT) Na dzisiejszej uroczystości inauguracji Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie i Rady Popierania Wiertnictwa Naftowego, p. minister Przemysłu i Handlu dr. Roman Górecki wygłosił przemówienie, w którem oświadczył:

Utworzenie **we Lwowie** siedziby władzy górniczej drugiej instancji ma swe uzasadnienie nietylko **w postulatach tutejszych sfer przemysłu naftowego,** ale i w tem, że **Lwów jest geograficznie ośrodkiem wielkiego obwodu górnictwa naftowego** od Limanowej po wschodnią granicę Państwa, gospodarczą, handlową i finansową **stolicą przemysłu naftowego,** a nadto **kolebką tego przemysłu.**

Wyższy Urząd Górniczy czeka zadanie zbadania i wydobycia bogactw, zawartych w ziemi naszej. Czekają na to tysiące bezrobotnych, czeka całe życie narodowe, czeka Armja Narodowa.

W zakończeniu p. minister omówił **doniosłe znaczenie Funduszu Popierania Wiertnictwa, wynoszącego 3,2 milj. złotych.**

Nakaz płatniczy na 12 miljonów otrzyma właściciel Sp. Akc. „Brody"

(o) **Warszawa, 28. 4. (Tel. wł.)** Prokuratorja generalna Skarbu Państwa przesłała do **komornika w Brodach** wniosek o wszczęcie kroków egzekucyjnych i **zajęcie nieruchomości Stan. Rudroffa, właściciela Spółki Akcyjnej „Brody".** Wniosek dotyczy sumy **ponad 12 miljonów zł.** tytułem grzywny za manipulacje i oszustwa podatkowe.

Lista cywilna króla Edwarda VIII.

Londyn, 28. 4. (PAT.) Komisja Izby Gmin w sprawozdaniu budżetowem określa listę cywilną króla na **410.000 f. st. (zamiast 470.000 f. st.,** które wynosiła lista za czasów króla Jerzego).

Wyznaczono pozatem **40.000 f. st.** rocznie **w razie, jeżeli król ożeni się.**

GŁOSY I ODGŁOSY.

Generał Rydz-Śmigły i generał Sosnkowski

Zwłaszcza prasa prowincjonalna, ale często i stołeczna, szczególnie lubi zajmować się snuciem domysłów na temat przypuszczalnych zmian personalnych, wzajemnych stosunków, jakie panują wśród kierowników naszej nawy państwowej, wybitniejszych osobistości politycznych, wojskowych itp.

Ostatnio **„Słowo"** wileńskie, znane ze swej, delikatnie się wyrażając, ...ekscentryczności, zamieściło aż dwie tego rodzaju rewelacje: jedną jest artykuł p. Stanisława Studnickiego, drugą — rozważania Cata (pseudonim naczelnego redaktora tego pisma b. posła Mackiewicza).

Najpierw oddajmy głos p. Studnickiemu, który wychodząc z założenia, że w Polsce niema zorganizowanych mocnych sił społecznych, twierdzi, że:

...Państwo rządzone jest przez warstwę urzędniczą, a główną podporą rządu jest armja. W tej sytuacji — niezależnie od formalnych przepisów Konstytucji — władza de facto zależeć będzie od stosunku armji do Prezydenta.

„Stąd wniosek jasny: w Polsce popularny generał musi być Prezydentem — pisze p. Studnicki... Jeżeli Prezydent będzie miał oparcie nie bezpośrednio w armji, ale w generalnym inspektorze armji, to zachodzić może obawa, że on będzie miał tylko funkcje reprezentacyjne, a funkcje polityczne przejdą do generalnego inspektora armji... De jure nad generalnym inspektorem sił zbrojnych stoi Prezydent, de facto jego stanowisko jest mocne zależnie od stosunku do niego armji...

W Polsce mamy obecnie tą szczęśliwą okoliczność, że mamy w wojsku człowieka posiadającego popularność w armji i w społeczeństwie. Człowiekiem tym jest gen. Sosnkowski, inicjator związku walki czynnej. organizacji, dzięki której powstały Legjony, szef sztafu w brygadzie Piłsudskiego i jego zastępca w komisji wojskowej Rady Stanu, minister wojny szeregu gabinetów u zarania państwa polskiego, gdy tworzyła się armja polska. Gdy przyjdzie chwila wyboru Prezydenta, jakaż kandydatura wobec niego będzie się mogła ostać? Gdy Polska będzie potrzebowała autorytetu wobec ciężkiej i niebezpiecznej sytuacji, on się zjawi, gdyż autorytet jego będzie bezsporny"

* * *

P. poseł Mackiewicz zajmuje się postacią gen. Rydza-Śmigłego i jego — zdaniem autora — przymusowego wpływu na bieg wypadków. Poseł Mackiewicz wylicza je i charakteryzuje następująco:

„I. Generał poprze grupę „pułkowników".

Co to jest grupa „pułkowników" i czy ona była, jest, czy też jej nigdy nie było i niema obecnie, napiszemy innym razem. Obecnie odkładając na stronę wszelkie „besserwisserstwo" powiedzmy, **że jako dowód, iż generał skłania się w stronę „pułkowników", cytuje się jego** zażyłe stosunki z płk. Kocem, gubernatorem Banku Polskiego. Pp. Matuszewski i Miedziński, być może także liczyli na generała, kiedy ostatnio pisali swój skonfiskowany artykuł wstępny.

II. Generał poprze grupę „naprawy". Tutaj argumenty są mniej widoczne, niema żadnego naprawiackiego płk. Koca koło generała, choć kilku oficerów z jego otoczenia sympatyzowało z tą grupą za czasów swojej młodości, kiedy „naprawa" była jeszcze niewinną i szlachetną dziewicą polityczną. Dalsze argumenty brzmią, że jak dotychczas generał nic złego rządowi premjera Kościałkowskiego nie zrobił, a rząd ten przez niektórych jest uważany za kładkę, którą „naprawa" dojdzie do władzy. Ostatnia „Federacja" i ostatnia nocna rozmowa premjera z woj. Grażyńskim dają tym „niektórym" nowe argumenty do ręki.

Nie lubię „naprawy". Co za dwulicowość! Wojewoda Grażyński wygłasza pobożne przemówienie do ks. biskupa Adamskiego, a młodzież naprawiacka kolportuje skrajne anty-kościelne ulotki. — Na zjeździe Federacji woła się popularnie o walce z bolszewizmem, a jednocześnie wysyła się nam Z. Z. Z. z bliźniętami Romanem - Władysławem i Władysławo — Romanem na czele, wprowadzające bolszewicko-kryminalne chaos do kraju.

III. Trzecia możliwość.

Generał Rydz Śmigły odegra królewską rolę w armji, to znaczy będzie o tyle tylko ingerował do spraw rządu, polityki etc., o ile wymagać tego będzie obronność naszego państwa i będzie powstrzymywał armje od angażowania się w politykę".

Sam Mackiewicz nie wypowiada się zupełnie:

„Mam własne, osobiste przekonanie co do tego, którą z tych trzech wyżej wymienionych dróg pójdzie gen. Rydz-Śmigły. Ale nie życzę sobie tego swego przypuszczenia wyjawiać publicznie".

Przekazywanie pieniędzy zagranicę

Szczegółowe przepisy wykonawcze

Warszawa 28. 4. (PAT). Na każde zapotrzebowanie zagranicznych środków płatniczych, a więc również na zapotrzebowanie, załatwiane w granicach kompetencji banków dewizowych, **musi być złożony należycie udokumentowany wniosek.** Wniosek sporządzony być musi na odpowiednim druku, który za pobraniem opłaty manipulacyjnej w wysokości 50 gr. od sztuki wydają wszystkie oddziały Banku Polskiego.

Starając się **o zezwolenie na przekazanie zagranicę pieniędzy** zainteresowane osoby powinny dołączyć do wniosku **dowody, uzasadniające zapotrzebowanie** na zagraniczne środki płatnicze lub na przekaz zagranicę.

W razie zgłoszenia zapotrzebowania środków płatniczych **w związku z wyjazdem zagranicę** należy przedstawić **paszport** lub **inny dowód upoważniający do przekroczenia granicy.** W wypadku, przekazywania zagranicę należności z tytułu **zapłaty zobowiązań zagranicznych, wynikłych z przywozu towarów,** należy przedstawić **fakturę,** wystawioną przez zagranicznego sprzedawcę oraz **kwit urzędu celnego, stwierdzający dokonanie odprawy celnej.** Jeżeli towar nadszedł do kraju przed 1 stycznia 1936 a transakcja dokonana była na warunkach kredytowych, to należy przedstawić **dowody umowy kredytowej** lub korespondencję ustalającą warunki i termin płatności oraz inne **dowody stwierdzające, że towar nie został jeszcze w całości zapłacony.**

W razie przekazywania zagranicę pieniędzy **z tytułu zapłaty zaliczek na towary,** które mają być sprowadzone z zagranicy, należy przedstawić **dokumenty stwierdzające konieczność zapłaty zaliczki** tj. ofertę tzw. fakturę pro forma, korespondencję itd. Ponadto należy **złożyć piśmienne zobowiązanie** przedstawienia najpóźniej do 3 miesięcy **dowodów, stwierdzających nadejście towaru do kraju.**

Przy spłacaniu **procentów od pożyczek zagranicznych** należy podać od jakiego kapitału, za jaki czas i w jakiej wysokości mają być zapłacone odsetki.

Do wniosku o przekazanie **składki ubezpieczeniowej** należy dołączyć **polisę towarzystwa ubezpieczeniowego.**

We wnioskach o przekazanie **należności za wykonanie usług i pracę,** należy wymienić jakich usług i prac należności te dotyczą i przedstawić na to odpowiednie dowody.

Wszystkie powyższe dokumenty muszą być w banku dewizowym złożone w oryginałach.

Zagłada szkolnictwa polskiego w Niemczech?

Berlin, 28. 4. Minister oświaty Rzeszy niemieckiej Rust, wydał zarządzenie, na mocy którego od nowego roku szkolnego przestają istnieć w Niemczech wszystkie prywatne szkoły powszechne, z wyjątkiem szkół żydowskich. Zarządzenie to jest ciosem, wymierzonym w szkolnictwo mniejszości narodowych.

Na mocy tego dekretu istniejące w Niemczech polskie prywatne szkoły powszechne w liczbie 59 będą musiały być zlikwidowane z nowym rokiem szkolnym. Jedynie 8 polskich prywatnych szkół powszechnych na Śląsku Opolskim będzie mogło być utrzymanych do czasu wygaśnięcia górnośląskiej konwencji genewskiej, co nastąpi w r. 1937. Po wygaśnięciu konwencji genewskiej i te szkoły również będą zamknięte.

W ten sposób polskie szkolnictwo prywatne w Niemczech będzie całkowicie zniszczone, a młodzież szkolna polska będzie zmuszona do uczęszczania do szkół niemieckich.

Prokurator domaga się zatwierdzenia wyroku zasądzającego terorystów ukraińskich

Warszawa, 28. 4. (PAT) Na wstępie dzisiejszej rozprawy apelacyjnej w procesie o **zabójstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego,** sąd ogłosił postanowienie w przedmiocie wniosków, zgłoszonych przez obronę. Na mocy tego postanowienia sąd załączył do materjału sądowego kilka dokumentów, **odrzucając inne,** jak również **wnioski obrońców o powołanie szeregu świadków** i o uchylenie w stosunku do niektórych oskarżonych postępowania z artykułów, z których odpowiadają oni przed innemi sądami, jak również o oddzielenie sprawy o zabójstwo min. od sprawy o przynależność do organizacji wywrotowej i o działalność antypaństwową. Wreszcie Sąd Apelacyjny odmówił postawienia pytań uchylonych w Sądzie Okręgowym.

Na tem przewód sądowy zamknięto i przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Rudnickiemu, który w krótkiem przemówieniu scharakteryzował działalność O. U. N., zaznaczając m. in., że chociaż działalność tej organizacji miała obejmować cztery państwa, to jednak **jedynie przeciwko Polsce O. U. N. skierowała całą swą akcję występną.** Dalej mówca, powołując się na dekalog O. U. N., z całym naciskiem podkreślił jej działanie podstępne oraz to, że członkowie organizacji stosowali podwójną moralność nietylko wobec nie-Ukraińców, ale nawet wobec członków własnego społeczeństwa, nienależących do O. U. N.

W zakończeniu prokurator Rudnicki domagał się **zatwierdzenia wyroku Sądu Okręgowego.**

Następnie głos zabrał prokurator **Żeleński,** który również wniósł o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji. Dalszy ciąg procesu jutro o godz. 10-tej rano.

Żabotyński żąda utworzenia żydowskiego wojska

i wysiedlenia Arabów z Palestyny

Londyn, 28. 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem organizacja sjonistyczna odbyła w Whitechapel zebranie protestacyjne przeciwko ostatnim napadom na Żydów w Palestynie. Przewodniczący nowej organizacji sjonistycznej Żabotyński domagał się **utworzenia żydowskiej siły zbrojnej w Palestynie** za zgodą rządu brytyjskiego. Zadaniem tej siły zbrojnej byłoby zapewnienie obrony ludności żydowskiej przed wszelkiemi atakami ze strony Arabów.

Zebrani przyjęli rezolucję, **żądającą wysiedlenia z Palestyny dziesiątków tysięcy Arabów,** „którzy przybyli nielegalnie do kraju i pochodzą z krajów sąsiednich".

Napady na Żydów nie ustają

Jerozolima, 28. 4. (PAT.) Napady Arabów na Żydów na prowincji nie ustają. Przewóz zbiorów rolnych do miast odbywa się **pod osłoną policji.**

Na samochód **Szalom Asza** Arabowie rzucali **kamienie.** Przejście granicy dla beduinów zamknięto.

Kupczenie ziemią polską

„Gazeta Grudziądzka" w artykule wstępnym, zamieszczonym w ostatnim numerze, zwraca uwagę na działalność oddziałów pomorskich „Deutsche Vereinigung", które przypomniały sobie widać „prace" osławionej komisji kolonizacyjnej z przed 50 lat i zaczęły się zajmować pośrednictwem w nabywaniu ziemi polskiej przez Niemców.

„Przecież jest to robota wysoce nielegalna — pisze „Gazeta Grudziądzka", tembardziej, że statut „Deutsche Vereinigung" nic o pośrednictwie nie mówi. Statut ów, omawiając cele i środki „Deutsche Vereinigung", podaje, że stowarzyszenie to „stojąc" na gruncie państwowości polskiej ma na celu pielęgnowanie właściwości narodowych członków stowarzyszenia w ramach obowiązujących w Państwie Polskiem przepisów. Mniemamy jednak, że obowiązujące w Państwie Polskiem przepisy, nie zezwalają na kupczenie ziemią polską za pieniądze niewiadomego pochodzenia i to ze szkodą dla Polski. Mniemamy również, że władze polskie powinny się taką działalnością „Deutsche Vereinigung" zainteresować nieco serdeczniej i wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje"

Przepisy dla eksporterów

Warszawa 28. 4. (PAT). W związku z wprowadzoną dekretem Prezydenta R. P. kontrolą obrotu złotem i dewizami, przewidującą obowiązek zgłaszania i zaofiarowywania Bankowi Polskiemu lub bankom dewizowym do skupu należności od zagranicy z wszelkich tytułów, a w szczególności za sprzedane zagranicą towary, wspomniane rozporządzenie wykonawcze postanawia co następuje:

Paragraf 19.

1) eksporterzy są obowiązani zaofiarować do skupu Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu całkowitą należność przypadającą im za sprzedane zagranicą towary, podług kursu odnośnej dewizy w dniu wypłaty lub postawienia im do dyspozycji równowartości w walucie polskiej;

2) eksporterzy są obowiązani do składania Bankowi Polskiemu na jego żądanie comiesięcznych sprawozdań do dnia 10 każdego miesiąca za ubiegły miesiąc kalendarzowy, obejmujących rodzaj i cenę jednostkową sprzedanych przez nich zagranicę towarów, sumę należności zagranicznych za te towary oraz stwierdzenie, kiedy i jakiemu bankowi dewizowemu należności rzeczowe zostały lub zostaną zaofiarowane do skupu.

3) Bankowi Polskiemu służy prawo rewidowania ksiąg eksporterów, celem stwierdzenia, czy eksporterzy wywiązali się z obowiązków ustanowionych w paragrafie niniejszym.

Paragraf 20.

Przepis par. 19 odnosi się w równej mierze do należności, przypadających za sprzedane i zastawione zagranicą wszelkie papiery procentowe i dywidendy oraz za kupony od tych papierów

Paragraf 21.

Uzyskane od cudzoziemców kredyty oraz udzielona poręka za spłatę takich kredytów, podlegają zgłoszeniu w Banku Polskim w terminie dni 7 od dnia uzyskania kredytu lub udzielenia poręki.

Zamach na b. szefa policji w Barcelonie

Madryt, 28. 4. (PAT.) Dziś popołudniu w Barcelonie został **zastrzelony paru wystrzałami z rewolweru** na ulicy b. szef policji w Barcelonie **Michel Badia. Zabity** też został towarzyszący mu **brat** jego Jose Badia. Sprawcy zbiegli.

Badia słynny był **z surowych represyj wobec ruchu katalońskiego w roku 1934.** Badia niedawno wrócił do kraju z dłuższego pobytu **we Francji i Ameryce.**

Katastrofa największego żaglowca „Herzogin Cecilie"

Londyn, 28. 4. (PAT) Kapitan największego na świecie żaglowca „Herzogin Cecilie" oświadczył, że ponieważ stracono nadzieję na **ściągnięcie żaglowca z mielizny,** zabrane będzie z żaglowca wszystko możliwe, a przedewszystkiem ładunek zboża, poczem **statek pozostawiony będzie na morzu.** Główne żagle zostały już zdjęte, pozostałe zaś zabrane będą w dniu dzisiejszym.

Zdrowe przemiany

W związku z sytuacją wewnętrzną w Państwie i stanowiskiem jakie zajęła prasa obozu „narodowego" w odniesieniu do aktualnych zagadnień tej sytuacji, od jednego z naszych przyjaciół otrzymaliśmy artykuł, który ze względu na konieczność obszernego przedyskutowania sytuacji, w całości zamieszczamy poniżej.

Przyp. Redakcji.

Na baczną uwagę zasługuje **ewolucja myśli politycznej,** która się ostatnio rozwija w prasie t. zw. narodowej, kierowanej zazwyczaj bardzo sprężyście przez naczelny sztab partyjny. **Zestawmy kilka artykułów „Słowa Pomorskiego"**, które się ukazały po smutnych wypadkach krakowskich i lwowskich.

W artykule wstępnym p. t. **„Ideologja woła o taktykę"** autor skarży się na nieumiejętność taktycznego działania w własnym obozie stwierdzając, że **„ta taktyczna rezerwa jest świadectwem ideowej niemocy albo rezygnacją z czynu i odpowiedzialności za ideologję".** W artykule **„Dokąd idziemy?"** czytaliśmy, że **„obojętna postawa inteligencji na nowe procesy życia narodowego i politycznego grozi ruchowi narodowemu zwichnięciem."** W konkluzji autor stwierdza z ubolewaniem brak przywódców w własnym obozie. Podobnie w artykule **„Bartel i Witos na widowni"** woła się o **„ludzi odważnych, na wszystko zdecydowanych i odpowiedzialnych"**, a w braku takich w obozie własnym **wskazuje się na — Witosa,** jako tego, który rzekomo posiada wszelkie dane, by prócz mas chłopskich pociągnąć za sobą także front „narodowy". Dalej znajdujemy przedruk artykułu z „Głosu Narodu" p. t. **„Nowa linja podziału"** z następującą konkluzją: **„Przechodząc do praktyki, należy powiedzieć, że trzeba przynajmniej zacząć rozmawiać z temi żywiołami z obozu dotychczasowych przeciwników, których przewodnie programowe idee zbliżają do nas."** Wprawdzie redakcja „Słowa Pomorskiego" zastrzegła się, że nie całkiem się zgadza z wywodami „Głosu Narodu", lecz zdaje sę nie ulegać wątpliwości, że zgadza się z treścią cytowanego ustępu, na co wskazywałby ostatni ustęp artykułu p. t. **„W przededniu wielkich przemian"**, który brzmi: **„Niepokoi nas współpraca socjalistów na Froncie Ludowym, ale nie niepokoi ona nas do tego stopnia, abyśmy mieli zwątpić w zdolności organizacyjne tych czynników polskich, które jakkolwiek różnią się z nami w drogach polityki polskiej, nie różnią się one z nami w kategorycznym nakazie chwili — ratowania wspólnemi siłami niepodległości państwa przed komunizmem i bolszewizmem".**

Sądzimy, że **ewolucja myśli, która wynika z serji cytowanych artykułów zasługuje na poważne potraktowanie, bez** domieszki ironji i złośliwości polemicznej.

Nie odmawiamy naszym przeciwnikom politycznym prawa do krytykowania naszych poczynań, które jako przez ludzi czynione, nie mogą być wolne od pomyłek i błędów. To też i nam niech będzie wolno wypowiedzieć **jedną uwagę krytyczną co do działalności obozu przeciwnego.** Mianowicie wydaje nam się, że wszelkie niedomagania jakie wynikają z dotychczasowej działalności obozu „narodowego" dla jego rozwoju i wpływów, zrodziło się **z jego zasadniczo negatywnego ustosunkowania się do dzieła Marszałka Piłsudskiego.** Wychowywanie swoich zwolenników w biernym oporze wobec czynników rządzących w kilkunastoletnim okresie kształtowania się życia politycznego i gospodarczego Państwa musiało doprowadzić **„do nieumiejętności taktycznego działania, do ideowej niemocy i do rezygnacji z czynu."** Nie mogło sprzyjać **mnożeniu** się w tym obozie **„ludzi odważnych, na wszystko zdecydowanych i odpowiedzialnych"**, bo tacy ludzie raczej opuszczali szeregi tego obozu, przechodząc do obozu aktywnego działania około budowy Państwa. Również z ubolewaniem konstatujemy **bezczynność tego obozu w tak palącej dziedzinie gospodarczej, a nawet brak jakiegokolwiek programu gospodarczego.**

Refleksje, zawarte w artykułach prasy „narodowej" bezwątpienia zrodziły się na tle ostatnich zajść w naszej polityce wewnętrznej. **Niema ponoć złego, coby na dobre nie wyszło.** Jeśli zarysowujące się przemiany myślowe skrystalizują się a wynikłe wnioski zostaną zrealizowane, polska racja stanu odniesie znaczne korzyści. Przez **uaktywnienie działalności obozu „narodowego" w kierunku państwotwórczym i współpracy z polskimi rządami wspaniale zasilonym i zwartym się stanie front polski, który wtedy skutecznie przeciwstawić się potrafi wszelkim odśrodkowym tendencjom i próbom zakłócania porządku publicznego.** **Wiemy** jak **KATEGORYCZNIE TEGO DOMAGA SIĘ POLSKA RACJA STANU, zwłaszcza na odcinku pomorskim.** Na podstawie programowych założeń Rządu premjera Kościałkowskiego jesteśmy upewnieni, że z tej strony nie nastąpi utrudnianie, lecz realne ułatwianie procesów konsolidacyjnych wśród dotąd zwaśnionych grup społeczeństwa polskiego. Nieliczne, lecz jeszcze wpływowe grupki, które jakoby z obawy wypaczenia linji rozwojowej Państwa przeciwstawiają się takiemu rozszerzeniu podstaw rządzenia, możemy uspokoić, że **NIKT NIE MA NA MYŚLI ODSTĄPIENIA CHOĆBY O KROK OD WIEKOPOMNYCH WSKAZAŃ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Sądzimy, że **każdy Polak dobrej woli zrozumie, że tak autorytet jak i wskazania Marszałka będą dla nas i dla Polski przez dugle lata musiały stanowić oparcie i busolę w różnych potrzebach, jakie się nadarzyć mogą.**

Jeżeli zgodzimy się, że źródłem smutnych zajść krakowskich jest bezrobocie i nędza, to przyznać musimy, że **NAJPILNIEJSZEM ZADANIEM CHWILI JEST NAPRAWA SYTUACJI GOSPODARCZEJ POLSKI.** A znów podstawowym warunkiem tej naprawy jest spokój wewnętrzny, co tak trafnie wypowiedział jeden z deputowanych w parlamencie francuskim w słowach:

„Sans paix publique — pas de prosperite".

W. M.

Na ziemiach pruskiego Pomorza

Wzorem zakonu krzyżackiego — Ordensburg Crössinsee

(Korespondencja własna)

Berlin, w kwietniu

Mimo zachęcającej nazwy „Pomorskiej Szwajcarji", którą cieszy się część Pruskiego Pomorza (Ost Pommern), okolica to surowa i raczej odstręczająca.

Na tym terenie rośnie i dojrzewa od roku coś, coby można śmiało nazwać Zakonem narodowo-socjalistycznym: t. zw. **Ordensburg Croessinsee,** około Falkenbergu. Podkreślenie godności wszelkiej pracy, służba dla narodu, oto idea, która przyświeca otwartemu w tych dniach w obecności kanclerza w Croessinsee **centrum przeszkolenia dla okręgowych przywódców partji** (Kreisleiter). Wzniesione wspólnemi siłami gmachy, w których rozwijać się będzie ten osobliwy Zakon, mają nastrojem odpowiadać ideologji jego. Podkreśla się też harmonję między zewnętrzną formą wystawionych gmachów a otaczającemi je ramami natury, mówi się o więzi, łączącej człowieka z krajobrazem, o tajemnicy krwi i ziemi, którym stawia się tu wiele mówiący pomnik. Szeroko rozsiadłe domy mieszkalne, ze swemi otwartemi sieniami, mają być nawiązaniem nowoczesnej techniki do starogermańskiego stylu architektonicznego: wielkich rozmiarów wspólna hala, „Remter", ma potężnem belkowaniem wywrzeć wrażenie siedziby germańskiego wodza. Na dwóch przeciwległych ścianach znajdują się monumentalne malowidła, przedstawiające wytyczne światopoglądu narodowo-socjalistycznego: bojowość i ducha ofenzywy, plemienną wspólnotę narodu. Do tej hali, w której uczestnicy przeszkolenia zbierają się na posiłek, czy w chwilach uroczystych, przylega jasna i wesoła **sala Pomorska.**

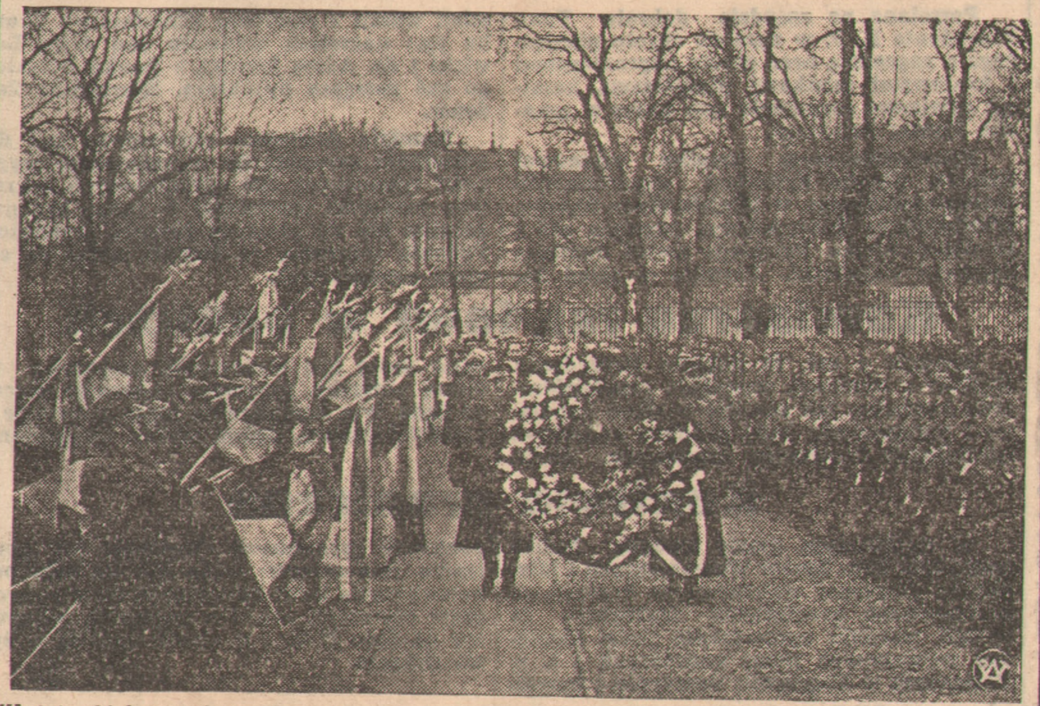
Budynki mieszkalne, wraz z powyżej opisaną halą „Remter", otaczają kręgiem olbrzymią przestrzeń dziedzińca; w środku tegoż wzniesiono **z pomorskiego kamienia ciosowego rodzaj amfiteatru** na 1200 siedzących i tyleż stojących miejsc. Tu, na potężnym czworogrannym bloku, zaponą kiedyś ognie **„mężnego wyznawstwa",** rozlegną się echem z tego miejsca chóry i deklamacje. Widok stąd rozciąga się na utrzymane w kolorze ziemi dachy osiedla, na wystającą ponad nie wysoką na 24 m. wieżę, która jako symbol spiżowej siły panuje nad krajobrazem. Stąd też wyraźnie przedstawia się plan, według którego wykonano budowę: każde trzy równolegle do siebie stojące domy mieszkalne związane są poprzecznym budynkiem na pralnie, kuchnie, etc. Wolny między niemi obszar wykorzystany jest na ogrody kwiatowe, których kolorowe piękno złagodzi panującą tu nieco surową nutę. Wielkie „forum" sportowe, z halą gimnastyczną i ćwiczeniową, ozdobione kolumnadą, nie jest jeszcze całkowicie wykończone.

„Środowisko narodowo - socjalistycznej wspólnoty" — słowa dla niejednego tajemnicze, jak niezrozumiałem może jest cały nastrój, cała geneza ideowa tej **Ordensburg Croessensee.**

Pewne jest wszakże jedno: to, że celem i zadaniem osiedli (jest ich obecnie w Rzeszy trzy) Zakonów i samych Zakonów jest pielęgnowanie ducha krzyżackiego, uwielbienia mistycznego dla niemieckości, gotowości do czynu orężnego. Pod osłoną mistycyzmu i jego frazeologji, kryją się tu cele wcale przyziemne i bardzo realne, których polityczną wykładnią może być każdej chwili realizowany **„Drang nach Osten".** Duch dawnego krzyżactwa, które również osłaniało swój program polityczny hasłami i frazesami mistyczno-etycznemi, odżywa nanowo **na ziemiach pruskiego Pomorza.**

M. Sp.

Uroczystości strzeleckie w Warszawie



W dniu 26 bm. odbyły się w Warszawie wielkie uroczystości strzeleckie, związane z ogólnopolską odprawą delegatów Zw. Strzeleckiego z całego kraju w dniach 24-go, 25-go i 26-go bm. Zdjęcie przedstawia delegację Zw. Strzeleckiego z prezesem Paschalskim i komendantem głównym pplk. Frydrychem, która wraz z wieńcem udaje się do Belwederu, celem złożenia go, dla uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego, na stopniach pałacu Belwederskiego

Kolejowe zniżki do letnisk nadmorskich

Z dniem 1-ym maja r. b. wchodzi w życie 33 procentowa zniżka dla osób powracających z letnisk nadmorskich do miejsc stałego zamieszkania, po conajmniej 14-dniowym pobycie w letnisku. Z tym dniem wchodzi również w życie 33 procentowa zniżka kolejowa dla uzdrowisk sezonowych w liczbie około 30-tu, oraz dla uzdrowisk otwartych przez cały rok w liczbie około 20-tu.

Jako uzasadnienie przejazdu ulgowego, w dowolnej klasie pociągów osobowych i pospiesznych — służy zaświadczenie wydane przez zarządy uzdrowisk.

Ulgą objęte są wyłącznie uzdrowiska uznane przez ustawę uzdrowiskową. Wystąpienia i pogłębienie ulgi lub rozszerzenie obszaru jej ważności na ogół letnisk nie zostały uwzględnione, wobec trudnego położenia finansowego kolei i już udzielonych zniżek opłat normalnych.

Zniżki kolejowe przyznane zostały dla następujących letnisk **nadmorskich:** Bór — stacja kolejowa Jastarnia, Cetniewo — st. kolei Wielka Wieś Hallerowo, Chałupy, Dębki — st. kolejowa Krokowa, Gdynia, Hel, Jasne Wybrzeże — st. kol. Wielka Wieś Hallerowo, Jastarnia, Jastrzębia Góra — st. kol. Łebcz lub Wielka Wieś Hallerowo, Jurata, Karwia — st. kol. Krokowa lub Wielka Wieś Hallerowo; Kuźnica, Lisi Jar — st. kol. Wielka Wieś Hallerowo; Orłowo Morskie — st. kol. Kolibki Orłowo; Ostrowo — st. kol. Wielka Wieś Hallerowo; Puck, Rozewie — st. kol. Wielka Wieś Hallerowo; Swarzewo, Tupadły — st. kol. Wielka Wieś Hallerowo; Wielka Wieś Hallerowo, Wielka Wieś.

Ponadto przyznano zniżki kolejowe dla szeregu uzdrowisk w głębi kraju.

Nowa sztuka w gwarze kaszubskiej

W Kościerzynie na Kaszubach poraz pierwszy wystawiona została w niedzielę dn. 26-go b. m. sztuka, napisana w gwarze kaszubskiej p. t. „Katilina" przez znanego poetę ludowego ks. dr. Heykiego autora granej swego czasu z dużem powodzeniem na Pomorzu sztuki kaszubskiej „August Szloga".

Na froncie gospodarczym

Po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych

Ogłoszona w poniedziałek reglamentacja obrotu dewizami, walutami i złotem nie była bynajmniej niespodzianką dla świata gospodarczego. Przeciwnie, od szeregu miesięcy stawało się coraz bardziej jasnem, że nie będziemy się mogli obejść bez zasadniczej reorganizacji naszego rynku pieniężnego.

Trzeba bowiem pamiętać, że w całej Europie kilka zaledwie państw trzyma się jeszcze polityki wolnego pieniądza, reszta zaś, a przedewszystkiem wszyscy nasi bezpośredni sąsiedzi, przeszli już dawno do reglamentacji walutowej. W pierwszym rzędzie dotyczy to Niemiec, z którymi mamy największe obroty gospodarcze, a które przez wprowadzenie całego systemu różnorodnych pieniędzy, stały się niejako pompą ssącą ze wszystkich krajów o wolnym obrocie, nie wypuszczając wzamian ani szeląga. Pompa ta skierowana została na Polskę bardziej, niż na inne kraje i nasz organizm gospodarczy nie mógłby rzeczywiście wytrzymać takiego stanu rzeczy na dłuższą metę.

Ostatnie zarządzenia wstrzymają ten nienormalny odpływ, nie naruszając jednak w niczem całej struktury naszego handlu zagranicznego. Dopiero teraz wszystkie nasze układy kompensacyjne będą miały istotny cel.

Dlatego też zasadniczą przyczyną wprowadzenia reglamentacji nie były konieczności czysto finansowe, lecz właśnie ogólnogospodarcze, co jasno widać z ujęcia całej ustawy. W obecnej sytuacji posiadamy już całkowitą pewność, że wprowadzenie ograniczeń nie odbije się ujemnie ani na przemyśle, ani handlu, ani na finansach, ani nie dotknie nawet naszego ruchu turystycznego zagranicę. Ujemne strony tych rozporządzeń mogą się okazać jedynie na terenie formalnym (sposób załatwiania pozwoleń dewizowych), ale to już będzie zależeć wyłącznie od odpowiedniej organizacji i sprawności komitetu dewizowego.

* * *

Wprowadzenie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą oraz reglamentacji handlu walutami i złotem na rynku wewnętrznym przyjęte zostało zarówno w kraju jak i zagranicą spokojnie. Kurs złotego na giełdzie w Zurychu utrzymał się na niezmienionym poziomie, w Londynie nieznacznie się obniżył.

Sfery bankowe przypuszczają, że w najbliższych dniach dewizy polskie mogą na rynkach międzynarodowych lekko się obniżyć, wrócą jednak niewątpliwie do dawniejszego poziomu, ponieważ reglamentacja wzmacnia raczej kurs waluty. Jeśli chodzi o gotówkę, to ilość banknotów polskich na rynkach zagranicznych jest stosunkowo mała, wobec czego spekulacja złotym będzie utrudniona. Pomimo to, ażeby uniknąć choćby najmniejszej sztucznej podaży i spekulacji banknotami polskiemi, będziemy je zapewne succesive wycofywać z rynków zagranicznych i zamieniać na dewizy.

Rynek wewnętrzny, zdaniem sfer bankowych, uspokoi się zupełnie. Spekulacji zawodowej, przez ogłoszenie dekretu wydarta została broń z ręki. Niewątpliwie tranzakcje nielegalne będą sporadycznie przez spekulantów przeprowadzane, ale tranzakcje te będą minimalne i nie zaważą na rynku.

Sfery przemysłowe i handlowe uważają, że ustawa o kontroli obrotu pieniężnego jest ustawą ramową o szerokim zakresie. Może ona być wykorzystana zarówno w dziedzinie reglamentacji naszych obrotów towarowych i pieniężnych z zagranicą, jak też dla przeciwdziałania spekulacji wewnętrznej.

Przypuszczać jednak należy, że nasza polityka w stosunku do zagranicy na odcinku towarowym będzie nadal liberalna, a sfery oficjalne wykorzystają uprawnienia, które daje im dekret, tylko na odcinku finansowym. Handel Polski z zagranicą rozwijać się będzie normalnie i nie zachodzi obawa utrudnień i powikłań w tej dziedzinie.

Reglamentacja handlu walutami i złotem wewnątrz kraju wpłynie, jak przypuszczają sfery gospodarcze, na ożywienie handlu placami i nieruchomościami, jakoteż zwiększenie ruchu budowlanego i zakupów towarowych.

Kapitały, szukające dotychczas lokaty w złocie i walutach obcych, przerzucą się przedewszystkiem na kupno placówek — które zresztą już w ostatnich czasach bardzo podrożały i osiągnęły w niektórych okolicach ceny z lat 1928 i 1929 — jakoteż na kupno domów.

Następnie spodziewać się należy lokowania kapitałów w rentowne inwestycje, a zwłaszcza w budowę domów dochodowych, małych warsztatów przemysłowych itp.

Powołanie komisji dewizowej przez Ministra Skarbu

Powołana na zasadzie dekretu Pana Prezydenta R. P. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi, komisja dewizowa rozpoczęła swe prace w gmachu Banku Polskiego.

Przewodniczącym komisji mianował Minister Skarbu dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu, Włodzimierza Baczyńskiego, zastępcą zaś z ramienia Banku Polskiego został dyrektor Zygmunt Karpiński. Ponadto w skład komisji weszli z ramienia Ministerstwa Skarbu pp.: naczelnik wydziału Jan Jerzy Lewicki i dr. Adam Mantel, z Banku Polskiego zaś zastępca dyrektora, Mierzyński Tadeusz.

Komisja dewizowa uprawniona jest do udzielania zezwoleń na wykonywanie czynności zakazanych lub ograniczonych dekretem, przyczem zezwolenia te mogą być generalne lub do pewnego rodzaju czynności. Podania wnoszone do komisji wolne są od opłat stemplowych.

Komisarze rządowi w bankach

Zgodnie z art. 11 dekretu Prezydenta Rzplitej o dewizach wszystkie przedsiębiorstwa bankowe, jak również większe handlowe i przemysłowe będą poddane nadzorowi specjalnych komisarzy rządowych. Komisarze mają być wyznaczani stopniowo, w miarę potrzeby, przyczem honorarja płacone będą tym komisarzom przez instytucje i przedsiębiorstwa, dokąd zostali delegowani.

Kontrola graniczna

W najbliższym czasie wydana będzie instrukcja Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Skarbu dotycząca wykonywania kontroli na posterunkach granicznych. Instrukcja ta określi warunki sprawdzania ilości pieniędzy wywożonych przez podróżnych i t. p. Posterunki w Zbąszyniu, Śniatyniu i innych punktach granicznych otrzymały już pouczenia tymczasowe; mają one na celu odnotowywanie kwot pieniężnych wywożonych przez obywateli polskich zagranicę, począwszy od dnia 27 bm., tj. chwili wejścia w życie dekretu.

Wysyłanie waluty w listach

Wysyłanie walut wszelkiego rodzaju, a więc krajowych, zagranicznych, asygnat, czeków, akredytyw, papierów wartościowych i t. d. w listach jest przestępstwem karalnem na mocy nowego dekretu. Wysyłanie dewiz w listach może się odbywać wyłącznie w ten sposób, że list wartościowy lub polecony przedstawia się na poczcie w stanie otwartym. Jednocześnie należy przedstawić pozwolenie Komisji Dewizowej na wysyłkę. Przekazy Banku Polskiego lub banków dewizowych są wolne od obowiązku załączenia zezwolenia.

Skasowanie nieoficjalnych kursów

Zgodnie z art. 14 dekretu zabronione jest ogłaszanie kursów krajowych lub zagranicznych, za wyjątkiem notowanych w cedule urzędowej Giełdy Pieniężnej w Warszawie oraz ustalonych i ogłoszonych przez Bank Polski. Toteż podawanie do wiadomości publicznej t. zw. kursów giełdy nieoficjalnej jest surowo wzbronione.

Walka z „czarną giełdą“

Specjalne przepisy wydane będą co do zwalczania destrukcyjnej działalności spekulacji walutowej. Walka z „czarną giełdą“ prowadzona będzie przez policję i przez organa kontroli skarbowej.

Złoty mocny

W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia spekulacja międzynarodowa, wykorzystując pogłoski o zamierzonej jakoby dewaluacji złotego, rzuciła na giełdy większe ilości naszej waluty. Pomimo jednak wzmożonej podaży, kurs złotego utrzymał się na niezmienionym poziomie.

Obecnie pod wpływem oświadczenia polskich czynników oficjalnych, że wszelkie pogłoski o zmianie polityki walutowej rządu są bezpodstawne i rząd utrzyma absolutnie pełnowartościowego złotego, podaż dewizy na Warszawę ustała zupełnie i na niektórych giełdach zaznaczył się nawet dość znaczny popyt na złotego.

Również na rynku krajowym trwający od początku ubiegłego tygodnia silny popyt na złoto, obecnie znacznie się zmniejszył. Oświadczenie Rządu, dotyczące stałości złotego uspokoiło zarówno spekulację, jak i ciułaczy, którzy nabywali monety złote dla celów tezauryzacyjnych.

W związku z tem dolary złote, które osiągnęły przejściowo kurs 9,25, spadły do 9,16, a ruble złote obniżyły się z 4,99 do 4,92. Niewątpliwie najbliższe dni przyniosą dalszy spadek kursu monet złotych, ponieważ podaż tych monet stale się wzmaga.

Banknoty dolarowe utrzymują się narazie jeszcze na poziomie 5,36—5,35, jednak, zdaniem sfer bankowych, kurs ich niedługo wróci do dawnego poziomu.

Spekulacja zawodowa i publiczność, która dała się wciągnąć w grę spekulacyjną, przekonawszy się raz jeszcze, jak szybko likwidowana jest od czasu stabilizacji złotego, każda zwyżka złota czy walut obcych, w przyszłości zaniecha zapewno spekulacyjnych zakupów złota czy walut i skieruje swe kapitały na imprezy bardziej produktywne i rentowne.

Nowelizacja rozporządzenia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych

Minister Skarbu wydał rozporządzenie, wprowadzające zmiany w kilku paragrafach rozporządzenia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. W myśl nowego rozporządzenia, płatnikowi, któremu nie przypisano podatku w latach budżetowych 1933—1934 i 1934—1935, a który posiada w tym podatku zaległości, pochodzące z okresów z przed 1 kwietnia r. 1933, umorzenia przewidziane przysługują, o ile ogólna suma tych zaległości, wyprowadzona na 31 marca r. 1935 w porównaniu z ogólną ich sumą wyprowadzoną na 31 marca 1933 r., uległa wskutek dokonanych uiszczeń zmniejszeniu przewidzianym w stopniu.

Płatnik, który w roku budżetowym 1935-36, 1936-37 lub 1937-38 nie uiści przypisanego mu w danym roku podatku, traci prawo do umorzenia części zaległości odroczonych oraz do odroczenia tej części zaległości do 31 marca r. 1938.

Wielki transport wytłoków buraczanych do Ameryki

Z Gdyni donoszą: Onegdaj odszedł parowiec amerykański „West Harshaw“, zabierając do portu Jacksonville w Stan. Zjedn. Ameryki Północnej 1.000 tonn wytłoków buraczanych i 222 tony słodu.

Realizowanie uchwał Komisji Martinowskiej

Jeden z postulatów Komisji Martinowskiej o szybkiem informowaniu w sprawie zawarcia traktatów handlowych oraz zawiadamianiu o ich treści, realizowany jest obecnie w ten sposób, że treść traktatów w miarę możności podawana jest do publicznej wiadomości jaknajszybciej za pośrednictwem „Informatora Eksportowego“. Państwowy Instytut Eksportowy pozatem zawiadamiał będzie nadal poszczególne zainteresowane firmy.

Duże ożywienie na giełdzie akcyj i papierów wartościowych

Ogłoszenie dekretu o reglamentacji obrotu dewizami, walutami i złotem wywołało duże ożywienie na warszawskiej giełdzie papierów wartościowych.

Zarówno akcje jak i papiery procentowe cieszyły się na zebraniu z dnia 27 bm. dużym popytem i wykazały znaczniejszy wzrost notowań. Zauważyć należy, że podaż materjału była mała.

Przesunięcie płatności pierwszej raty podatku od lokali za r. 1936

Rozporządzeniem Ministra Skarbu przesunięty został termin płatności I raty podatku od lokali za r. 1936. Rozporządzenie przesuwa termin płatności I raty podatku od lokali za rok 1936 do dnia 31 maja br.

Protesty weksli w marcu rb.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogólna suma weksli zaprotestowanych w kraju wyniosła w marcu rb. 17,6 miljonów złotych wobec 19,5 miljonów złotych w analogicznym miesiącu roku ubiegłego i 17,2 miljonów złotych w lutym roku bieżącego.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 28 kwietnia 1936 r.

Banknoty

Belgi 90,06—89,63; dolary St. Zjedn. 5,32—5,29; dolary kanadyjskie 5,29—5,25; franki francuskie 35.08—34,92; franki szwajcarskie 173.59—172,75; funty angielskie 26.32—26,18; floreny hol. 361.37—359,65; guldeny gd. 100,00—99,55; korony cz. 19,75—19,25; korony duńskie 117,49—116,55, korony norweskie 132,23—131,25; korony szwedzkie 135,73—134,75; liry włoskie 35,00—34,00; marki fińskie 11,30—11,10; marki niem. 141,50—141,00; pesety hiszp. 65,00—64,00.

Dewizy

Belgja 89.88, 90.06, 89.70; Berlin 213.45, 213.98, 212.92; Gdańsk 100,00, 99.80; Amsterdam 360.65, 361.37 359.93; Kopenhaga 117.49, 116.91; Londyn 26.25, 26.32, 26.18; Nowy Jork czeki 5.31 5/8, 5.32 7/8, 5.30 3/8; Nowy Jork kabel 5.31 7/8, 5.33 1/8, 5.30 5/8; Oslo 131.90, 132.23, 131.57. Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21.96, 22.00, 21.92; Sztokholm 135.73, 135.07, Zurych 173.25, 173.59, 172.51; Medjolan 42,50, 42,00; Helsinki 11.59, 11.52, 11.58; Madryt 72.70, 72.40, Montreal 5.29¼, 5.26¾.

Tendencja: mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 96; Cukier 26,50—25,50; Węgiel 11,75; Lilpop 9.25, Starachowice 28,25.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwestycyjna serja I em. I 64,50—65,00, II em. 63,50—64,00; 5 proc. konwersyjna 55,00; 4-procentowa premjowa pożyczka dolarowa 50,00—50,25; 7 proc. stabilizacyjna 66,00—66,75 (ost. drobne), 71,00 (setki), 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja I 37,50, serja II 42,00; 7 proc. przem. polsk. 80,00; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 41,75—43,25—43,00; 5 proc. Warszawy nowe 52,63—53,50; 5 proc. Łodzi 1933 r. 47,42—50,50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. 51—52

Tendencja dla papierów i listów mocna.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 28 kwietnia 1936 r.

Żyto 16,00; pszenica stand. 22,25—22,50; jęczmień jednolity 16—16.25; jęczmień zbierowy 15.50—15.75; owies 14.75—15.25; mąka żytnia wyciągowa 0—30 procent wł. w. 23.75—24.25; gat. I 0—50 procent wł. w. 23.50—23.75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 18,75—19,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 18,50—19,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 17,50—18,50. 60-proc wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 22,75—23,25; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 35,25—37,25; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34,25—35,25; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 33,50—34,50; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 32,75—33,75; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 31,75—32,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 29,75 do 30,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IIE 55—60 proc wł. w. 26,25—27,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,25 do 23,75; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,25—22,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,25—25,75; otręby żytnie wymiał stand. 13,50—13,75. otręby pszenne: miałkie stand. 12,50—13; średnie stand. 12,50—13; grube 13—13.50; otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 41—43; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—26; Folgera 19—21. łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12—12,50; koniczyna żółta, odłuszczona 70—80; biała 85—105; czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140—150; szwedzka 170—185; ziemniaki jadalne: nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,15½; płatki ziemniaczane 16—17; makuch: lniany 19—19,50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25. kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: stałe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 28 kwietnia 1936 r.

Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 16,35. Ceny orjentacyjne. żyto 16,00—16,25; pszenica bez zmiany; owies 450—470 g/l 15—15,25; owies stand. 14,50—14,75, mąki żytnie wszystkie gatunki o 25 groszy wyżej; otręby żytnie 13,75—14,00; otręby pszenne: grube 12,75—13,25; średnie 11,75—12,50; otręby jęczmienne 12—13,25; reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe. Ogólny obrót: 1.704.9 ton, w tem żyta 461, pszenicy 502, jęczmienia 88, owsa 15 ton.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 27 kwietnia 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł. za 100 kg franko stacja załadowania za nasiona: koniczynę: czerwoną 140—170; biała 60—110; szwedzką 145—160; żółtą 70—80; żółtą w łuskach 30—34. inkarnatkę 55—65; przelot 65—75; rajgras krajowy 70—80; tymotkę 16—20; seradelę 22—24; wykę latową 24—26; wiczkę zimową 55—60; peluszkę 23—25; groch Wiktorja 26—30; polny 20—25; zielony 21—25; bobik 18—19. gorczycę 33—36; rzepak 39—42; rzepik 38—40; łubin niebieski 10—12; łubin żółty 10—13; siemię lniane 38—42; konopie 45—55; mak niebieski 50—55; mak biały 50—60 tatarkę 20—25; proso 20—25.

Powietrzna podróż poślubna

w pustynię śnieżną Alaski

Mr. Albert Almõssin z Vancouver był **zapalonym lotnikiem,** dla którego nic innego nie istniało **poza jego awjonetką i... narzeczoną.** Młodziutka Miss Mary podzieliła pasję lotniczą swego narzeczonego, i kiedy wreszcie stanęli na kobiercu ślubnym, było już postanowione, że **podróż poślubną odbędą swoją awjonetką.** Jedynie cel podróży przez dłuższy czas sprawiał im kłopot. W końcu zdecydowali się jednak na... **Alaskę.** Na samotną, dziką, ale i romantyczną w swej samotności pustynią śnieżną.

Bezpośrednio po ślubie młoda para w towarzystwie swych przyjaciół udała się **na lotnisko.** Z olbrzymim bukietem kwiatów w ramionach, ze szczęśliwym uśmiechem na ustach młoda pani Almõssin zajęła miejsce w awjonetce męża. Niebawem zaskoczył motor i rozpoczął się **lot poślubny w nieznane.**

Pierwszy etap podróży minął bez wypadku. Przy wspaniałej pogodzie szybowała młoda para z szybkością około 150 km. na godzinę w kierunku dzikiej Alaski. Im bliżej jednak wielkiego półwyspu, tem trudniejsze stawały się warunki lotu. Samolot przedzierał się przez kłębowisko chmur, rzucany bezlitośnie przez ostre porywy wiatru. O lądowaniu nie mogło być mowy. Huraganowa śnieżyca uniemożliwiała wszelką orjentację.

Lotnik usiłował lecieć jaknajniżej, wypatrując mimo wszystko dogodnego miejsca do lądowania. Wtem zdjęło go przerażenie. Przez otwór w kłębowisku chmur dojrzał **wzburzone morze.** Jedno szarpnięcie steru wyprowadziło maszynę na większą wysokość. Lecz w tej samej chwili spojrzał w oczy nowemu niebezpieczeństwu: **silnik począł wysadzać.** Było rzeczą jasną, że lekka maszyna sportowa nie sprosta na dłuższy czas nawałnicy.

Ale i wybrzeże Alaski musiało być gdzieś w pobliżu, Almõssin musiał osiągnąć je za każdą cenę... Nagle silniejszy poryw wiatru zdusił aparat **i rzucił go w morze.**

Młoda para z trudem zdołała uratować życie i przy pomocy pustej bańki od benzyny dopłynęła do zbawczego wybrzeża, oddalonego o kilkaset zaledwie metrów.

Ale sytuacja ich nadal była beznadziejna. Znajdowali się bez żywności, zziębnięci na śmierć, **na dzikiem pustkowiu, zdala od ludzi.** Rozpoczęła się długa, wieludniowa wędrówka poomacku w rozpaczliwem poszukiwaniu siedzib ludzkich. Żywili się korzonkami i roślinami, które zgrabiałemi od mrozu palcami wygrzebywali z pod śniegu.

Szli już ostatkiem sił, kiedy młoda pani z okrzykiem radości odkryła ślady stóp ludzkich. Ale... były to **ich własne ślady.** Błądzili od kilku dni w kole, a ścieżka nadziei, że dotrą do siedzib ludzkich, teraz zupełnie zgasła.

Wreszcie stał się **cud.** Kiedy ocknęli się z długiego odrętwienia, ujrzeli nad sobą pochyloną twarz jakiegoś brodacza a życzliwa dłoń wlewała im w usta krzepiący napój.

— Miała pani szczęście — mruczał brodaty olbrzym, kiedy ją niósł jak dziecko do swoich sań. Był to strażnik Cyane ze strażnicy nadmorskiej w Ketchican, który tym razem podczas swego obchodu służbowego wybrzeża, wyjątkowo zapuścił się tak daleko od swego posterunku.

Najmłodsze książątko japońskie



Pierwsza opublikowana fotografja drugiego syna cesarza Japonji

Król Gustaw V.

powodem zatargu między narzeczonymi

Król szwedzki Gustaw, otwiera stale, nadsyłaną mu korespondencję własnoręcznie, bez względu na ilość nadeszłych listów. Pewnego dnia otrzymał list, który posiadał na kopercie adres „Królewska Mość Gustaw V". Otworzywszy list odczytał z olbrzymiem zdumieniem nast. treść: „Mój najdroższy, oczekiwać będę na ciebie w poniedziałek, na placu Odin, o godzinie 6-tej po południu. Bądź punktualny. Tysiące całusów..." Król po chwilowem zdumieniu, gdy przyjrzał się uważnie kopercie, stwierdził że pieczątki pocztowe zamazały nazwisko Swenson. Był to bowiem list, adresowany do marynarza Swensona, który pełnił służbę na okręcie J. K. M. Gustawa V. Ponieważ okręt ten zatrzymał się podobnie jak król Gustaw V na Riwierze, poczta przez omyłkę doręczyła list królowi. Król kazał wyszukać Swensona przepraszając go osobiście za otwarcie listu, a narzeczona pana Swensona, gdy się dowiedziała, kto jej list czytał, żałowała że nie stawił się sam król na to spotkanie. I o mało co królewska korona nie rozbiła miłość między ukochaną Swensona, a marynarzem który miał pecha, że służył na statku noszącym nazwę króla. Spór zakończył się pomyślnie, gdy panna oprzytomniała i pogodziła się z myślą, że wystarczyć jej musi sam fakt, zetknięcia się z królem, drogą przypadkowej korespondencji. Bowiem i takie wypadki zdarzają się bardzo rzadko.

Snobizm amerykański

Latarnie nadmorskie — willami letniskowemi

Dyrekcja służby brzegowej w U. S. A. zadecydowała niedawno sprzedaż na szmelc sporej liczby latarń morskich, jako przestarzałych już i niezdatnych dla właściwych celów. Wydawałoby się, że budynki tego typu nie znajdą łatwo amatorów kupna, stało się jednak inaczej. Pewien sprytny businessman w New Yorku nabył od dyrekcji za tanie pieniądze całą „kolekcję" 74 latarń morskich, co uczyniwszy, zaaranżował akcję propagandowo - reklamową w prasie. Skutek nie kazał czekać na siebie. Oto 25 latarni znalazło wkrótce nabywców, bogatych snobów, którym wmówiono, iż latarnie morskie nadają się szczególnie na mieszkanie wilegjaturowe. Początek zrobił pewien miljoner z Chicago, który ubrdał sobie, że pobyt letni w latarni morkiej uleczy go ze spleen'u.

Wślad za nim poszli inni, którym idea zamieszkania w latarni zaimponowała ekscentrycznością. W ten sposób sprytny businessman zarobił na sprzedaży 25 latarń tyle, iż opłaciło mu się kupno 74-ech.

Żelazne porcje spadają z „nieba"

w czasie ofensywy korpusów włoskich i erytrejskich

Forsowny marsz erytrejskich i włoskich korpusów, które w ciągu niecałego tygodnia wdarły się około 300 km w głąb Abisynji, jest jednym z najwspanialszych wyczynów wojennych, zarówno pod względem organizacyjnym jak i technicznym. Żołnierz włoski, operując w terenie niesłychanie trudnym, wykazała swoją wartość bojową. Dowództwo, które w tych warunkach, w kraju opuszczonym prawie całkowicie przesz ludność i pozbawionym naturalnych zasobów żywności, umiało zorganizować **działów,** prących niepowstrzymanie naprzód, zdało całkowicie egzamin z sprawności organizacyjnej.

W przededniu marszu na Dessie wydano żołnierzom jedynie **ograniczone porcje żywności,** by nie obciążać zbytnio oddziałów, które musiały zabrać ze sobą znaczne zapasy amunicji i materjału wojennego. **Pochód na Dessie** odbywał się ściśle oznaczonymi etapami. Po zajęciu danego etapu przez straże przednie, nawiązano natychmiast łączność z eskadrą samolotów, które dowoziły żywność dla oddziałów zakwaterowanych w danym etapie. W ten sposób przewieziono nie mniej jak **38 ton żywności,** przeznaczonej na trzy dni, to jest do osiągnięcia następnego etapu. Widok spadochronów, majestatycznie spływających z workami żywności i bielą, odcinających się od granatowego prawie tła nieba, był jedyny w swoim rodzaju. Askarysi na widok **„żelaznych porcyj spływających z nieba",** rozpoczynali z reguły radosny taniec, przypominający chwilami obrzędy pogańskie.

Posuwające się w kierunku Dessie korpusy włoskie przechodziły przez niezwykle malownicze, grozą pierwotnej dzikości owiane, okolice, których surowe piękno wywoływało na żołnierzach niezatarte wrażenie. O ile od jeziora Aszanghi droga wiodła przez kraj zamieszkały przez ludność raczej przychylnie usposobioną dla Włochów, która często wychodziła na drogi i przypatrywała się z życzliwem zaciekawieniem maszerującym wojskom, o tyle na drodze do Dessie **nie** spotkano żywej duszy. Patrole włoskie, stanowiące boczną osłonę maszerujących oddziałów, napotykały grupy czarnych, kryjących się w jaskiniach górskich i z lękiem przyglądających się widzianym poraz pierwszy białym twarzom.

Trudności marszu na pierwszych etapach potęgował brak odpowiednich dróg dla transportu taborów. Dopiero wybudowanie drogi, łączącej Amba Aladzi z Quoram, przeprowadzone w rekordowym tempie, pozwoliło na przesunięcia ku pierwszym linjom licznego taboru, i zapewnienie wojskom normalnej dostawy zarówno żywności, bielizny itp., jak i materjału wojennego.

Oferty małżeńskie... z automatu

Biura, ogłoszenia, gazety matrymonjalne istnieją oddawna w Europie i w Ameryce. Najnowszy jednak rodzaj pośrednictwa w tej dziedzinie wprowadziło pewne przedsiębiorstwo japońskie, które pobiło na tym polu rekord pomysłowości, instalując na ulicach w Tokjo automaty, z których po wrzuceniu jednego jena otrzymuje się listę kandydatek i kandydatów z odnośnemi fotografjami, aczkolwiek bez adresów... z wyjątkiem adresu biura matrymonjalnego, które za pobraniem zwykłej prowizji podejmuje się skojarzenia małżeństwa. Codzień zrana urzędnicy biura otwierają automaty, wyjmują pieniądze i wkładają nowe listy. Automaty cieszą się wielkiem powodzeniem. Japonja, jak widać z tego, modernizuje się w takim tempie, iż pod względem ekscentrycznych pomysłów wyprzedza nawet Amerykę.

Odznaczony kucyk



„Mac" kucyk szkocki, nagrodzony na tradycyjnej rewji koni w Londynie

NA OSTRZU JĘZYKA.

W obronie cnoty

Długo, długo radzą o tem
nasi wielcy politycy,
jakby strzec cnotę pokoju
europejskiej dziewicy.
Bo, że Afryka straciła
cnotę tę, trochę niechcący
to dlatego, że ją poniósł
temperament zbyt gorący...
Czyż stateczna Europa
miałaby się też zlaćaczyć? —
Myśli tak wesołe grono
polityków i... pyskaczy.
Gdy tak cnoty chcą pilnować
i gadają o tem pięknie,
ona pewnie nie wytrzyma
i z napięcia — sama pęknie!...

Sęp

O. SOYKA

Sensacyjna „Akta T" powieść kryminalna

4)

Nie wiedziała, czy mówił poważnie, czy nawpół żartem. Spoglądał na nią tak serdecznie, a przecież coś nakształt ironji dźwięczało w jego głosie.

— Uwikłałam się w bardzo przykrą sprawę, Andrzeju. Sama nie rozumiem, jak mogło do tego dojść. Opowiem ci wszystko, a ty musisz mi poradzić, co robić, żeby wydostać się z tej opresji.

— Z największą przyjemnością zrobię wszystko, żeby ci pomóc. Czy rzeczywiście masz zamiar opowiedzieć mi wszystko, Marto? Sądzę, że tak byłoby najlepiej.

— Nie bądź taki wymagający. Opowiem ci o wszystkiem, co cię może zainteresować.

— Ach, tak! — Westchnął z rozmyślnie podkreśloną rezygnacją. — Ale w takim razie, moja kochana, zamierzasz mi stanowczo za mało powiedzieć. Mojem zdaniem bowiem obchodzi mnie wszystko, ale to naprawdę wszystko, co się w twojem życiu dzieje.

— Nie — zaprotestowała. — Do tego nie możesz sobie rościć żadnych pretensyj. Wiesz, że co do Fredzia...

— Pana Alfreda Znatowicza.

— ...to widuję się z nim bardzo często, ale to już moja prywatna sprawa.

— Niestety.

— A zresztą! Co tam dużo mówić, a ty mało rzeczy przede mną ukrywasz? Mam do ciebie nieograniczone zaufanie, dziś, podobnie, jak zawsze. Ale w gruncie rzeczy bardzo mało wiem o twojej osobie.

— A mianowicie? — Rozsiadł się wygodniej w krześle, przechylił głowę wtył i spojrzał na sufit, zaciągając się z rozkoszą dymem. — Proszę cię, Marto, stawiaj mi pytania! Wyjaśnię ci wszystko bardzo chętnie.

— Teraz na to nie pora. Innym razem.

— O, nie — Wyprostował się nagle i odłożył cygaro. — Skończmy najprzód z tem. To konieczne. Przyznaję, że istnieją między nami pewne niejasności, pewne niedomówienia. To prawda, ale nie jestem temu winien Gdybyś w ciągu ostatniego roku okazywała mi więcej zainteresowania, wszystko byłoby oddawna już wyjaśnione. Nie chcę mieć przed tobą żadnych tajemnic! Ale widywaliśmy się bardzo rzadko i nigdyś mnie o nic nie pytała. Wobec tego proszę cię, zróbmy z tem raz porządek. Czego właściwie nie wiesz?

— Nie wiem wogóle nic ani o tobie, ani o twojem obecnem życiu. Siedzę tu we względnie eleganckim pokoju, który nazywasz swojem biurem. Za ścianą stuka maszyna do pisania i, jak sądzę, praca wykonywana jest dla ciebie. Jednakże na drzwiach biura, skiem jakiegoś adwokata, zdaje się, że Szczygiełka, a pod spodem napisane jest: „Biuro porad prawnych". Mecenasa Szczygiełka nigdy tu niema... ach, odłóżmy to na później. Wysłuchaj przedewszystkiem mnie.

— Nie. Wszystko to da się wyjaśnić w krótkich słowach. Nie mogę wymagać od ciebie szczerości, mając sam przed tobą tajemnice. No więc!... — Wstał z krzesła. Smukła jego postać w obszernym, wygodnym garniturze, zrobiła na niej bardzo dobre wrażenie. Sama wysportowana, musiała przyznać, że jest wspaniale zbudowany. Tylko... że też nic a nic nie dbał o swój wygląd! Jakżeż można mieć dziury na łokciach i palić przytem cygara, z których każde kosztuje przynajmniej dwa, trzy złote! Wąska czaszka, wysokie pofałdowane czoło, krótko ostrzyżone, jasne włosy, siwe, bardzo mądre oczy i ten wzrost — pan szef miał stanowczo olbrzymie możliwości podobania się kobietom, ale za bardzo lekceważył swą powierzchowność.

— Gdybym miała przy sobie igłę i nici... — powiedziała mimowoli.

— Ach, tak — zauważył spokojnie, rzucając przelotne spojrzenie na haniebny rękaw. — To głupstwo. Pozwolisz, że wyjaśnię ci sprawę mego zawodu oraz tego biura. Adwokat Szczygiełek, którego nazwisko widnieje na tabliczce, to biedny, podupadły prawnik, któremu płacę kilkadziesiąt złotych miesięcznie za to, że pozwala mi korzystać ze swojej firmy. Poza tem nie jest mi on do niczego potrzebny. Biuro moje jest biurem wywiadowczem.

— Ależ w takim razie nie byłbyś się tak konspirował! Musiałbyś dbać o należytą reklamę, ogłaszać się w pismach.

— Przeciwnie. Im mniej o tem wszystkiem wiadomo, tem lepiej. Zadaniem mojem jest obserwować ludzi i wyjaśniać sprawy zazwyczaj skrzętnie ukrywane. Czyż byłoby to dla mnie dogodne, gdyby ludzie wiedzieli: oto ten, co wygrzebuje sprawy, które pragniemy utrzymać w tajemnicy? Nie! Poważne biuro tego typu musi być zamaskowane. Oczywiście, gdybym się zajmował śledzeniem lekkomyślnych małżonków i sporządzaniem efektownych, sążnistych sprawozdań o stanie majątkowym kupców, wówczas reklama byłaby nieodzowna i biuro moje otrzymałoby jakąś pięknie brzmiącą nazwę. Ale nie, nie zajmuję się takiemi sprawami i nie życzę sobie krzykliwej, rzucającej się w oczy reklamy. Nie zależy mi na pozorach, zwłaszcza wówczas, kiedy mogłoby to zaszkodzić przedsięwzięciu.

— Ale skąd w takim razie bierzesz klientów, którzy udzielają ci zleceń i płacą honorarja?

— Niestety, Marto, nie mam dziś jeszcze prawa powiedzieć ci tego. Jest to tajemnica nietylko moja i dlatego muszę ci narazie odmówić w tym względzie wyjaśnień. Obiecuję ci jednakże solennie, że i o tem dowiesz się we właściwym czasie. Z tymi klientami sprawa ma się zupełnie inaczej, niż przypuszczasz. Pracuję nad bardzo trudnemi wypadkami kryminalnemi.

— Ale przecież to należy do policji!

Zbył milczeniem tę uwagę.

— Wyobraź sobie — odezwał się po chwili — że polecono mi rozwiązać pewne sprawy z zakresu kryminalistyki, że odniosłem w tej dziedzinie pewne sukcesy, że byłoby dla mnie wręcz szkodliwe, gdyby te rzeczy nabrały rozgłosu, a zwłaszcza gdyby trafiły do prasy. Teraz wiesz już wszystko o mojej pracy i możesz mi powiedzieć, w jaki sposób mógłbym ci być pomocny.

Marta podała mu list, który otrzymała zrana. Przeczytał go szybko.

— No tak, ten szczwany lis umiejętnie wykorzystał twoją naiwność.

Potwierdziła skinieniem głowy, w oczach jej zakręciły się łzy.

— I co mam teraz począć?

Odwrócił się szybko.

— Proszę cię, nie płacz. Płaczesz naprawdę cudownie, ale w tej chwili szkoda na to czasu i niema powodu. Czy zechcesz odpowiedzieć mi na kilka pytań.

— Oczywiście.

— Gdzie leżały klucze?

— W stoliku toaletowym, razem z pudrem, kremem i grzebieniami.

— Tak też sobie pomyślałem. To na ciebie wygląda!

— Ale przecież wsunęłam głęboko do samego kąta!

— Naprawdę, w takim razie...

— Proszę cię, nie drwij ze mnie, Andrzeju, gdybyś wiedział, jak mi jest teraz okropnie...

— Czy były jeszcze drugie takie same klucze, dostępne ewentualnie dla włamywacza?

— O ile mi wiadomo, nie. Tylko szef ma jeszcze jeden komplet przy sobie. Są to nowoczesne, aluminjowe klucze. Czy powinnam je była tutaj przynieść?

— Nie, byłoby to najzupełniej zbyteczne. Czy w gabinecie Trosta były jakieś drogocenne przedmioty? Jaką może mieć wartość przypuszczalny łup włamywacza?

— Szef często przechowywał w kasie bardzo poważne sumy.

— Jakie sumy?

— Tym razem mogło... Nie, nie mam pojęcia. Do pieniędzy miał dostęp tylko sam szef.

— Tak? — Tomaszewski stał teraz przy stoliku i starannie wybierał w pudełku cygaro. — Czy i klucz od kasy był u ciebie na przechowaniu?

— Nie, oczywiście, że nie. Klucz od bramy, od mieszkania i od gabinetu. Muszę tam przecież wchodzić, czy Trost jest w domu, czy go niema.

— W jaki sposób otwierała się kasa?

— Trzeba było nastawić mechanizm na pewne hasło.

Rozruchy w Palestynie



Rozruchy przeciwżydowskie, które rozpoczęły się w Jaffie przeniosły się wkrótce do innych miast i wywołały panikę wśród ludności żydowskiej. Na zdjęciu: policja rozpędza demonstrantów w Jaffie.

— Znasz je przypadkiem?

— Nie!

— Nie? — Tomaszewski znalazł wreszcie właściwe cygaro. — Należy więc przypuszczać, że dokonano włamania. Tobie możnaby uczynić zarzut, że niedość starannie przechowywałaś klucze. Byłoby to zresztą możliwe tylko wówczas, gdyby się dowiedziano, że złoczyńcy dostali się do willi przy pomocy twoich kluczy. Mojem zdaniem, najlepiej będzie zachować ten fakt w zupełnej tajemnicy. Główny zarzut trzebaby postawić twemu szefowi, który dał ci te klucze, nie udzielając żadnych wskazówek co do sposobu ich przechowywania. Jednem słowem, niema wcale powodów do rozpaczy, moja droga!

Stał obok niej, beztroski i pogodny. Przycisnęła dłonie do twarzy i łkanie wstrząsnęło jej szczupłemi ramionami.

— Nie pojmuję zupełnie, Marto, czemu jesteś taka zrozpaczona.

Minęła dobra chwila, nim się uspokoiła.

— Wiesz, tak się zawsze cieszyłam temi kwiatami — szepnęła wreszcie tonem usprawiedliwienia. — A teraz okazuje się, że to był oszust, zły człowiek, który miał zupełnie co innego na myśli.

— Ach, to dlatego! — Znów usiadł i czekał cierpliwie, aż Marta odzyska panowanie nad nerwami. — Jakiego rodzaju człowiekiem jest twój szef? Jak on przyjmie wieść o włamaniu?

— Pytasz o Trosta?

— No, tak, domyślasz się chyba, że nazwisko jego nie jest mi obce. Słyszałem o nim w związku z temi podejrzanemi tranzakcjami dewizowemi i innemi aferami. Ale z tego, co wiem, nie można odpowiedzieć dokładnie na pytanie: jak się zachowa w stosunku do swego ewentualnie odpowiedzialnego za kradzież podwładnego człowiek, który się dowie, że został okradziony?

— Musisz mnie zrozumieć, nie chciałabym źle mówić o moim szefie. Ale jedno wiem z całą pewnością: gdyby mnie miał o coś podejrzewać, gdyby mi miał uczynić jakiś zarzut, wolałabym nie pokazywać mu się nigdy na oczy. Jest bardzo rzeczowy, bardzo oschły, ale widziałam go już, jak był wściekły, nie na mnie zresztą, a w takich razach potrafi być straszny. Andrzeju, gdybyś wiedział, jak ja się boję...

— Wszystko skończy się dobrze, Marto. Przecież nie popełniłaś nic naprawdę zdrożnego.

Cicho zadźwięczał telefon. Andrzej Tomaszewski przystąpił do aparatu. Marta nie widziała jego twarzy, ale z łagodnego uprzejmego tonu wywnioskowała, że rozmawiał z kobietą. Bez przerwy kiwał twierdząco głową.

— Tak, oczywiście, jestem do dyspozycji.

Ale kiedy stanął znów przed Martą, głos jego brzmiał zgoła odmiennie, niepewnie i ochryple.

— Tak... — zająknął się, nerwowym ruchem odłożył cygaro do popielniczki. — Muszę ci powiedzieć, że stało się coś. Nie, właściwie nic takiego, coby miało związek z twojemi kluczami, ale nie potrzebujesz się już obawiać spotkania z szefem. Dziś w nocy Trost był w swoim gabinecie. Nie wiem jeszcze nic bliższego, ale... Ryszard Trost nie żyje.

Marta zerwała się przerażona.

— Zamordowany? Przez niego, przez tego nieznajomego?

Wzruszył w milczeniu ramionami.

— Niekoniecznie!

Zachwiała się.

Tomaszewski objął ją i z łagodną przemocą wcisnął napowrót w krzesło. A potem schylony nad nią powiedział spokojnym, sugestywnym głosem:

— Nie wolno ci zapominać, Marto, że nie ponosisz żadnej bezwzględnie odpowiedzialności za to, co się stało.

V.

Muzyk — detektyw

— Panie Tomaszewski!

W drzwiach stanęła urzędniczka, pani Szolcowa

Andrzej Tomaszewski odwrócił się. Nie wiedział, czy ma zburczeć ją za nagłe wtargnięcie. Było bardzo możliwe, że zapukała, a on w podnieceniu nie dosłyszał tego.

Wziął bilet, który trzymała w dłoni.

— Doskonale, za chwilę będę do usług.

Wizytówka nosiła nazwisko Jerzego Horyńskiego, a pod spodem dopisane było szybkiem, niedbałem pismem: „Prosi o poradę w ważnej kwestji prawnej".

— Marto — powiedział Tomaszewski łagodnie — musisz się opanować. Jesteś stanowczo zbyt bojaźliwa. Niema najmniejszych powodów do obawy. Możesz na mnie w zupełności polegać. Czy nikt nie wie o liście, któryś mi dała i który za twojem zezwoleniem zatrzymuję?

— Nikt!

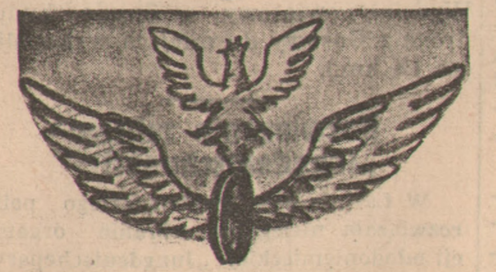
Marta zebrała wszystkie siły i odpowiadała posłusznie, jak uczenica.

— Nikt też nie powinien dowiedzieć się o nim. Był to zły sen, nic poza tem. Będziesz przesłuchiwana. Odpowiedz na wszystkie pytania tak, jak mnie na nie odpowiadałaś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dola i niedola kolejarza (II)

Maszyniści i konduktorzy mają głos



Zadanie dziennikarza, który pragnie łowić **życie na gorącym uczynku**, nie jest łatwe. W dużej mierze zależny on jest od informatorów, których spotyka na swej drodze, gdyż nie wszystkie rzeczy są dostępne dla oka. Trudności niemałe powstają także, jeśli w grę wchodzi rozległy kompleks zagadnień, które trudno ogarnąć w całej ich rozciągłości za jednym zamachem.

Taką skomplikowaną wysoce dziedziną jest kolejnictwo, z którem — jeśli chodzi o przedstawienie pracy, trudu i trosk jego pracowników trudno uporać się w kilku, a codopiero w jednym artykule. Toteż zamieszczając jeden reportaż z drobnego tylko odcinka kolejnictwa, uczyniliśmy to w tej myśli, że artykuł ten w przybliżeniu nie wyczerpuje zagadnienia i że nastąpią **dalsze artykuły**, poświęcone różnym działom pracy kolejarza.

Niemniej pierwszy ten artykuł o „doli i niedoli kolejarza" wywołał **żywe poruszenie** wśród kolejarzy, zwłaszcza wśród maszynistów, prowadzących pociągi, i wśród załóg konduktorskich, czego dowodem liczne wizyty w redakcji i wyjaśnienia listowne.

Dzięki temu drugi z rzędu artykulik o pracy kolejarza powstaje przy biurku redakcyjnem, a materjału doń dostarczyli sami kolejarze, spiesząc łaskawie z informacjami i wyjaśnieniami. Ale nie tylko z tem, **także z... żalami.**

Wbrew naszemu zamierzeniu pewne ustępy z pierwszego artykułu, dotyczące płac w kolejnictwie, spotkały się z — dość ostremi nawet — **głosami krytyki**, mimo że podkreśliliśmy wyraźnie, że „nie chodzi nam o jakąkolwiek krytykę istniejącego stanu rzeczy, a rola nasza ogranicza się jedynie do podawania konkretnych faktów".

Dla wyjaśnienia zatem wszelkich niejasności i dla uniknięcia jakiegokolwiek, najmniejszego nawet nieporozumienia **chętnie oddajemy głos maszynistom.** Niech oni **sami** opowiedzą nam o swej pracy, zanim my będziemy mogli zetknąć się z nią oko w oko.

W sprawie pierwszego artykułu zabiera głos Bezpartyjny Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych i wyjaśnia m. in. sprawę t. zw. **„kilometrówek"**:

„Kilometrówka jest **formą wynagrodzenia za czas, spędzony w drodze poza miejscem stałego zamieszkania** tytułem zwrotu kosztów za wydatki na utrzymanie w drodze. „Kilometrówka" istniała zawsze; istnieje od czasu, jak istnieje kolejnictwo. Posiada ona ten sam charakter i to samo zadanie, co wszystkie ryczałty, gratyfikacje, renumeracje, dodatki funkcyjne i djety, z których korzysta każdy pracownik kolejowy w razie wydelegowania poza miejsce swego zamieszkania".

W sprawie **„najlepszego uposażenia maszynistów"** pisze nam Bezp. Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych:

„Maszyniści na całej kuli ziemskiej, gdziekolwiek istnieją koleje, są najlepiej usytuowani nie dla tytułu, ale z racji w najwyższej mierze odpowiedzialnych i najcięższych obowiązków, jakie mają do spełniania ci pracownicy kolejowi, którym zarząd kolei powierza setki żywotów ludzkich i wielumiljonowe wartości w towarze i taborze".

Zupełnie z tem się zgadzamy i podnosząc kwestję płac w kolejnictwie, nie mieliśmy najmniejszego zamiaru poddawać krytyce uposażeń maszynistów, pełniących istotnie najodpowiedzialniejszą w kolejnictwie pracę.

Bardzo szczegółowo i obrazowo **przedstawił** mozolną i odpowiedzialną pracę maszynisty kolejowego w sympatycznym liście także p. F r a n c i s z e k U r b a ń s k i z P o d g ó r z a, uprzedzając nasz własny reportaż na ten temat. I ten nasz informator dopatruje się w pierwszym artykule **pokrzywdzenia** szerokiej rzeszy maszynistów kolejowych i **niedocenienia ich odpowiedzialnego zadania,** chociaż, powtarzamy, zamiar ten obcy nam był najzupełniej.

— Każdy — pisze dalej p. Urbański, nawiązując ściślej do pracy dyżurnego ruchu — pełni w kolejnictwie odpowiedzialną służbę, **a największa odpowiedzialność ciąży może na... kasjerze,** który inkasuje liczne setki złotych...

A **o trudach maszynisty** tak nam pisze nasz przygodny współpracownik:

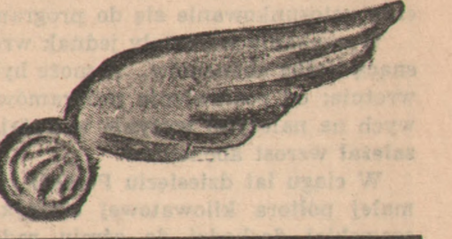
— Każdy kandydat na maszynistę parowozowego przed objęciem pracy na kolei musi być **czeladnikiem z branży metalowej** i odrazu pracować w warsztatach kolejowych jako **produktywny pracownik.** Przepisy ruchu maszynista musi znać również dobrze jak inny pracownik kolejowy, a ponadto **techniczne urządzenie parowozu.**

A co się tyczy uposażenia:

— Człowieka, któremu państwo powierza życie ludzkie i kosztowne mienie, **nie można puszczać w drogę z pustym żołądkiem.** Nie można dopuścić, aby człowiek ten na odpowiedzialnem stanowisku w drodze myślał, **czy dzieci jego w domu mają co jeść.** Jeżeli czasem zarobek maszynisty wynosi w jednym miesiącu więcej niż zazwyczaj, tłumaczy się to **większem natężeniem ruchu,** z którem jednak uporać się muszą te same drużyny parowozowe i konduktorskie.

A w jakich warunkach pracuje drużyna parowozowa, trudno sobie wyobrazić człowiekowi, patrzącemu na te rzeczy zdala. Od paleniska, przy którem uwija się maszynista, bucha bezustannie **piekielny żar,** pot leje się z osmalonego czoła, mimo że na dworze nieraz zawierucha śnieżna. Nie przeszkadza jednak **zabójczy pęd powietrza,** że potem zlany maszynista co chwila **musi** wychylać się z parowozu, aby obserwować trasę...

Tyle na razie o trudzie i pracy maszynisty parowozowego na podstawie informacyj, zebranych przy biurku redakcyjnem... Wiele ciekawszych jeszcze szczegółów dostarczy nam niewątpliwie osobiste zetknięcie się z pracą maszynisty oko w oko...



Przed nową podróżą „Pułaskiego" na drugą półkulę

Żołądek molocha - Zagadnienie bunkrowe

Transatlantyk „Pułaski" przygotowuje się w porcie gdyńskim do nowej podróży na Antypody. Wyrusza w nią — jak wiadomo — w nadchodzący czwartek, 30 bm. z kompletem pasażerów, głównie emigrantów, udających się za chlebem do krajów Południowej Ameryki. Ma ich zabrać około 900, co razem z 23 ludźmi załogi stanowi nielada zadanie, jeśli chodzi o aprowizację statku na trzytygodniową, blisko podróż do Rio de Janeiro.

To też na nabrzeżu koło dworca morskiego, obok którego stoi „Pułaski" panuje ruch ożywiony. Dostawcy zwożą partje różnych towarów. Trzeba to wszystko przyjąć, zważyć, sprawdzić, posegregować i umieścić przeważnie w ochładzanych pomieszczeniach statku.

Dla zaspokojenia apetytu tego małego pływającego miasteczka trzeba niemało różnych artykułów. Spiżarnia statku pochłania na jedną podróż: 15.000 kg mięsa, 2.000 kg kiełbasy i wędlin, 20.000 kg kartofli, 10.000 kg różnych jarzyn, 5.000 puszek rozmaitych konserw, 2.000 kg serów, 50.000 sztuk owoców, 1.000 kg owoców suszonych, 15.000 puszek mleka skondensowanego, 2000 kg marmelady, 3000 kg masła, 50.000 jaj, 25.000 kg lodu, 6.000 kg cukru, 300 butelek wina lepszych gatunków, pozatem 30 beczek wina stołowego, 1500 butelek wódek, 100 beczek i 4000 butelek piwa, 10.000 butelek wody sodowej, 5000 butelek lemoniady itd. itd.

Dla palaczy statek zabiera w jedną podróż 3000 sztuk cygar i 380.000 papierosów oraz 60 kg różnych tytoni.

Dla brydżystów i zwolenników karcianych rozrywek — 500 talij kart.

Oddzielny rejestr zapotrzebowań ma pralnia okrętowa, która zatrudnia stale 8 osób i zabiera ze sobą 4000 kg mydła.

Piekarnia okrętowa musi codzień wypiekać w czasie drogi po 800 kg pieczywa. Zabiera więc ze sobą 18.000 kg mąki.

Krótki ten rejestr daje należyte pojęcie o żołądku nowoczesnego molocha, jakim jest parowiec transatlantycki.

* * *

Oddzielnem zagadnieniem jest zaopatrzenie statku w bunkier, czyli w węgiel dla własnych potrzeb do palenia pod kotłami parowemi, które dają statkowi napęd. Parowozy wpychają długie szeregi wagonów z węglem pod dźwigi, ładujące węgiel do luków bunkrowych na statku. Jednorazowa porcja węgla, którą „Pułaski" zabiera ze sobą w drogę, wynosi 1200 ton, tj. całe dwa pociągi o składzie po 60 wagonów 10-tonowych każdy, albo olbrzymi pociąg, złożony z 80 wagonów 15-tonowych.

Po drodze statek uzupełnia zapas węgla bunkrowego w Dakarze w Afryce. W Buenos Aires, skąd wyrusza z powrotem do Europy, zabiera nową porcję bunkru.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy nasze koncerny węglowe nie mogłyby się zdobyć na założenie własnych stacyj bunkrowych na szlaku południowo-amerykańskim? Możnaby pomyśleć o zaopatrywaniu w polski węgiel nietylko „Pułaskiego" i „Kościuszki", który ma wejść na linję w jesieni tego roku, ale także i obcych statków, gęsto na tych przestrzeniach krążących?

Założenie takich stacyj bunkrowych, to jest kwestja kalkulacji i... rzutkości naszych sfer węglowych.

Pierwsza przy taniości polskiego węgla — mamy wrażenie — mogłaby być realna, na drugiej naszemu przemysłowi węglowemu nie zbywa, jeśli potrafi docierać ze swoim węglem na bardzo nieraz odległe rynki

A więc?!... H. T

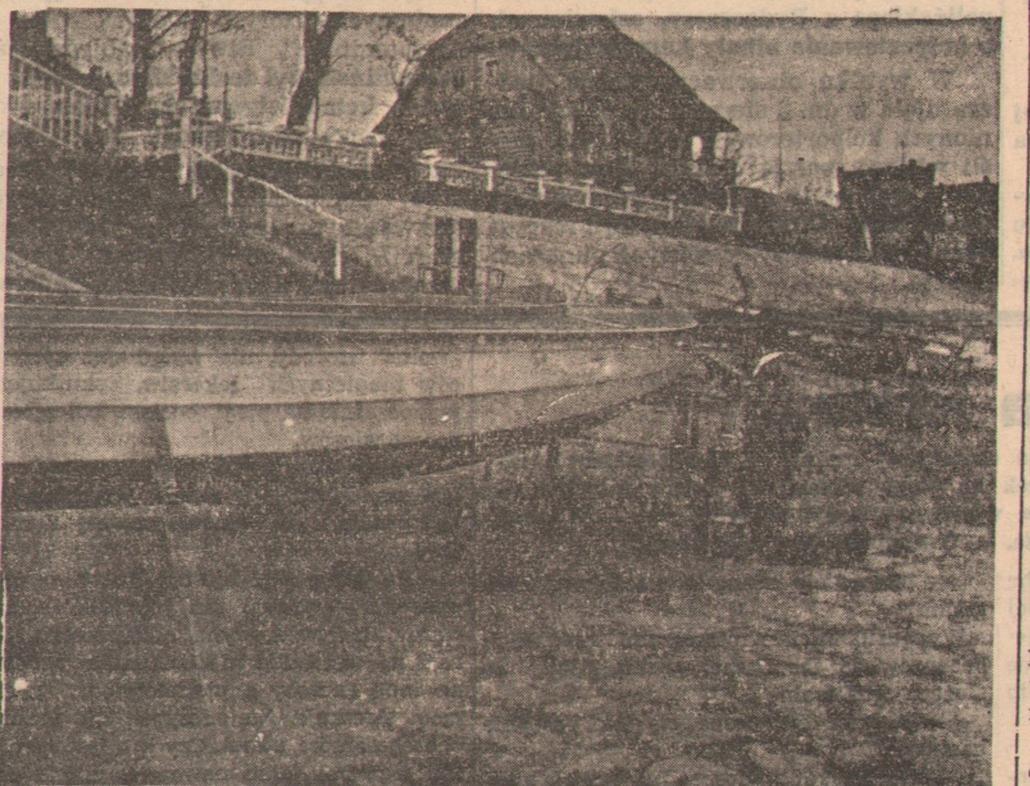
Na wody!

Po radość, zdrowie i swobodę...

Pierzchły wreszcie ciężkie, posępne chmury, które smagały deszczami drżącą z chłodu i zimną ziemię. Już trzeci dzień, jak rozwiały się w nicość szare płachty, co przesłaniały niebiosa, a **słońce krzepnie w siłę,** prażąc z dawno upragnioną mocą. **Błękitni się niebo, zieleni ziemia,** a na błękitny uśmiech niebios takim samym uśmiechem złocisto-niebieskim odpowiadają **pomorskie wody.**

Hojnie rozlała je dłoń Stwórcy po naszej ziemi, w **jej** łonie żłobiąc koryto dla największej z rzek polskich, w jej drodze do morza, **tutaj** skupiając **szerokie rozlewiska jezior,** najpiękniejszej ozdoby krajobrazu pomorskiego.

Pod wpływem słońca **ożywczem tchnieniem powiało na nasze wody,** a raczej — narazie — na ich brzegi. Zaroiło się przez noc **w szałasach i przystaniach wioślarskich, kajakowych. żeglarskich.** Ludek wodny, rozliczny — bo któżby nie ciągnął do wody? — na gwałt wyporządza łodzie i kajaki, maluje, lakieruje, pierze żagle, naprawia olinowanie. **Łódź po zimowym śnie,** zbudzona do nowego życia, **musi** wyglądać jak cacko, kiedy teraz znowu spłynie na wodę Musi dostroić się do Przyrody i jej godowej szaty.



Wiosna w przystaniach i ośrodkach sportów wodnych

Wielka łódź żaglowa („Smigła" Gimnazjalnego Klubu Wiośl. w Toruniu) czeka na chwilę, kiedy wreszcie zakołysze się na falach Wisły. Na dalszym planie piękny, murowany szałas Klubu Kajakowców w Toruniu, skupiającego największą ilość entuzjastów sportów wodnych bodajże w całej Polsce

Wszędzie więc na Pomorzu, gdzie rzeka, rzeczka czy jezioro się iskrzy **w słońcu,** wielka dzisiaj **powszechna mobilizacja wodna.** Nad Wisłą, nad Brdą i Wdą, nad Ossą, Drwęcą, nad rozlicznemi jeziorami **wszystko gotuje się na wodę!**

A za kilka dni już zawirują w wiosennem powietrzu wiosła kajakowe, szerokim rozmachem swych długich ramion toń wodną pruć będą wiosła łodzi wioślarskich. I białe żagle zakwitną na tle z błękitu i zieleni i popłyną w dal pod ożywczem tchnieniem wiosennego **wiatru.**

Po uroczystościach jubileuszowych Polskiego Radja

Kto od początku powstania radjofonji śledził jej rozwój, zachwycając się jej blaskami a martwiąc cieniami, dla tego obchodzony obecnie **jubileusz 10-lecia Polskiego Radja** jest momentem szczególnie zachęcającym do spojrzenia wstecz na przebyty etap.

Któż z zapalonych w owych czasach „radjotów" nie pamięta tej uroczystej chwili, gdy po kilkuletniem już błądzeniu po eterze między Paryżem, Londynem i Berlinem, a nawet Moskwą, usłyszał po raz pierwszy sygnał . — — . — — . — — a potem słowa: **„Hallo! Tu Polskie Radjo!"** Narodziny radjofonji polskiej nastąpiły w czasie, gdy zachwyt nad cudownością nowej zdobyczy technicznej nie pozwalał na krytyczne ustosunkowanie się do programów.

Wymagania wzrastały jednak wraz z rosnącą liczbą abonentów. A może było i odwrotnie: od postawienia programów radjowych na należytej wyżynie w dużej mierze zależał wzrost abonentów.

W ciągu lat dziesięciu Polskie Radjo od małej półtora kilowatowej stacyjki warszawskiej dochodzi do ośmiu radjostacyj o łącznej sile 208 kW. Pierwsze w Europie buduje 120 kilowatową stację raszyńską, która wraz z silnemi stacjami regionalnemi wszystkim niemal ziemiom polskim umożliwia odbiór detektorowy.

Program od dwugodzinnych audycyj w czerwcu 1926 r. rozrasta się do dwunastogodzinnego, uwzględniającego zarówno różnorodność wymagań szerokich mas odbiorców, jak i różnice regjonalne.

Trudności, jakie na tem polu trzeba było pokonać, były u nas znacznie większe, niż w radjofonjach Europy zachodniej, gdzie poziom kultury jest znacznie więcej wyrównany.

Bezstronny radjosłuchacz przyznać musi, że **wysiłek Polskiego Radja w tej dziedzinie był wielki i dał wynik w zupełności zadowalający.**

Jedną tylko zanotować należy poważną bolączkę — to **małą stosunkowo liczbę radjoabonentów.** Choć przekroczyła ona pół miljona, to jednak pod tym względem znajdujemy się wśród państw europejskich na szarym końcu. Zresztą n i e t y l k o pod względem radjofonji.

To też słusznie — jak słyszeliśmy w licznych enuncjacjach z racji tygodnia jubileuszowego — w przyszłości główny wysiłek Polskiego Radja ma pójść w kierunku radjofonizacji kraju.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

Od samego zarania radjofonji polskiej opinja pomorska domagała się powołania do życia **stacji radjowej na Pomorzu.**

Wskazywano na konieczność przeciwdziałania silnym stacjom niemieckim u wschodnich i zachodnich granic Pomorza, na specyficzne warunki regjonalne, na znaczenie tej ziemi dla całej Polski.

Urzeczywistnienia tych gorących pragnień doczekano się dość późno, bo dopiero w ubiegłym roku. **Zato otrzymało Pomorze jedną z najsilniejszych stacyj regjonalnych** a obawy pesymistów, którzy przepowiadali, że radjostacja, wzniesiona w 60.000-ym Toruniu z konieczności stanie się stacją przekaźnikową, były na szczęście płonne.

Kierownictwo najmłodszej rozgłośni polskiej stanęło istotnie przed zadaniem bardzo trudne, którego rozwiązanie zależało od umiejętności nawiązania kontaktu z całem Pomorzem z niekorzystnie położonego Torunia.

I choć praca ta trwa jeszcze krótko, to już dziś widzimy, że **rozgłośnia nasza bynajmniej nie jest lokalną „toruńską", lecz słusznie nosi nazwę „pomorskiej".** Iluż to prelegentów, autorów, feljetonistów, muzyków, działających w różnych ośrodkach Pomorza i szerokiemu ogółowi mało znanych usłyszeliśmy w tym krótkim czasie na toruńskiej fali!

Jak w innych środowiskach, tak **i u nas radjo działa pobudzająco na ruch kulturalny.**

Weźmy choćby tylko **odcinek muzyczny:** podupadające wskutek kryzysu chóry pomorskie otrzymały w radju nietylko nową podnietę, ale i podporę. Niejeden talent muzyczny, zniechęcony brakiem audytorjum, odżył, gdy dano mu możność wystąpienia przed mikrofonem.

Nie możemy oczywiście odrazu konkurować z miastami o starej tradycji muzycznej; **w przeglądzie orkiestr symfonicznych, urządzonym z racji 10-lecia, brak było jeszcze Torunia.** Jednak już donosiliśmy o staraniach, zmierzających do stworzenia takiego zespołu, a gdy wynik ich będzie pomyślny, to nowa orkiestra symfoniczna znajdzie niewątpliwie oparcie w Rozgłośni Pomorskiej, podobnie, jak to obserwujemy w innych ośrodkach radjowych.

Podobnie dodatniemi wynikami może się poszczycić Rozgłośnia Pomorska i **na innych odcinkach swej działalności.** To też **kierownictwu jej życzyć jedynie należy, by nadal kroczyło w obranym kierunku, szukając jak najściślejszego kontaktu ze społeczeństwem pomorskiem.**

A. R.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia 1936 r., o godz. 8-ej zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany syn, brat, siostrzeniec, kuzyn i narzeczony

śp. Teodor Gorczyński

w 24 roku życia.

W smutku pogrążona **rodzina i narzeczona**

W czwartek, dnia 30 kwietnia rano o godz. 8-ej msza żałobna w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, o godz. 15-tej pogrzeb na cmentarzu parafji św. Mikołaja.

2137

Skazanie dwóch wywrotowców komunistycznych w Bydgoszczy

Po trzy lata więzienia za kolportowanie ulotek

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał wczoraj, dnia 28 bm. **sprawę dwóch wywrotowców komunistycznych, 39-letniego robotnika Franciszka Kolca i 28-letniego szewca Mieczysława Sompolińskiego z Bydgoszczy, oskarżonych o kolportowanie bibuły komunistycznej.**

W wyniku obserwacyj policja śledcza ujęła w dn. 3 sierpnia ub. r. wymienionych kolporterów, w chwili, gdy nieśli większą partję ulotek. **Kolc posiadał w walizce 10 kg bibuły, Sompoliński 6 i pół kilo.** Ulotki te miały być rozrzucone w Bydgoszczy, w różnych punktach miasta.

Podczas rozprawy agitatorzy komunistyczni nie przyznali się do winy, twierdząc — jak zwykle w tego rodzaju sprawach — iż zakwestjonowane **paczki otrzymali „przed chwilą" od „jakichś znajomych,** których nazwisk sobie nie przypominają". Stwierdzono również iż **Sompoliński był technikiem jednej z jaczejek komunistycznych,** jednak oskarżony zaprzeczał, jakoby był „technikiem", przyznając się tylko do... szewstwa. Sompoliński jest jednak bardzo elokwentnym szewcem: na jednem z zebrań P. P. S. w Bydgoszczy wygłosił „programowe" przemówienie, zadziwiając nawet przywykłych do takich „referatów" słuchaczów swoją śmiałością.

W wyniku rozprawy, która wykazała niezbicie winę oskarżonych, **sąd skazał Kolca i Sompolińskiego po 3 lata więzienia.** Połowę kary darowano skazanym na mocy amnestji, ponadto zaś sąd zaliczył Kolcowi i Sompolińskiemu areszt prewencyjny od dn. 5 sierpnia ub. roku.

Wczorajsza rozprawa komunistów w Bydgoszczy **nie wywołała w mieście najmniejszego zainteresowania.**

Wznowienie robót wykopaliskowych w Biskupinie

Do Biskupina przybyła ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego. Prace rozpoczną się w dniach najbliższych. Wykopaliska udostępnione będą dla publiczności w końcu maja. Wydział powiatowy w Żninie buduje drogę z Gąsawy do miejsca wykopalisk (ca 1½ km.).

Rozwiązanie zebrania „Jungdeutschepartei"

W Łasinie pow. grudziądzkiego policja rozwiązała nielegalne zebranie organizacji młodoniemieckiej „Jungdeutschepartei". Zostało ono zwołane jako zebranie członkowskie, przez niej. Artura Willego z Jakóbkowa, tymczasem komendant posterunku P. P. stwierdził, że jest to niezgłoszone zgromadzenie publiczne, gdyż na sali znajdowały się osoby, nie należące do organizacji. Przeciwko przewodniczącemu zostało sporządzone doniesienie karne.

Pozatem policja zakwestjonowała sześciu członkom odznaki partyjne, noszone na klapach bez zezwolenia władzy, sporządzając i w tym wypadku doniesienie karne.

„Rodzina Rezerwistów" w powiecie chełmińskim

(z) Dnia 26 kwietnia odbyło się w domu P. W. i W. F. zebranie informacyjne Rady Powiatowej Związku Rodziny Rezerwistów połączone ze zjazdem delegatek kół pow. chełmińskiego. Zebranie zagaiła przewodnicząca Rady p. Głębocka, witając protektora związku p. starostę Bronisława Białego oraz przybyłych gości, poczem złożyła wyczerpujące sprawozdanie obrazujące całokształt pracy. Sprawozdanie sekretarjatu zdała sekretarka p. Wentlandtowa — kasowe skarbniczka p. Styrnałowa. W imieniu komisji rewizyjnej p. Matusik potwierdził prawidłowość ksiąg kasowych.

W dyskusji nad sprawozdaniami prezes Federacji Związku Obrońców Ojczyzny p. burmistrz Klein przyrzekł przyjść z pomocą Radzie Powiatowej przy organizowaniu nowych placówek „Rodziny Rezerwistów" w powiecie. Poparcie przyrzekł również p. starosta Biały, który w dłuższem przemówieniu udzielił cennych wskazówek co do programu pracy.

Wypada nam zaznaczyć, że „Rodzina Rezerwistów" mimo krótkiego okresu swej działalności skupia w swych szeregach na terenie samego Chełmna 146 członkiń, które biorą czynny udział w życiu społecznem, pogłębiając ducha wśród rodzin rezerwistów a tem samem przyczyniając się do ugruntowania podstaw Państwa w życiu rodzinnem.

Z WIOSENNEGO SPACERU SĘPA

Wiosna idzie...

Kicha, płacze, ale idzie. — Wyprawa do chemicznej pralni. — Zlot bocianów i innych ptaków... niebieskich. — Cudowny lek na piegi, odciski, ból zębów i łysinę. — Sezon kwiaciarzy. — Państwowe zadania wiosny. — Strajk zakochanych. — Wydział miłości przy ministerstwie. — O kontrolę nad bocianami!

A więc przyszła wiosna. Przyszła trochę zapłakana, załzawiona, ale dziwić się jej nie można: komuż się dziś na łzy nie zbiera, jeśli się patrzy na to wszystko, co się w świecie dzieje. Że jest trochę zimna, to też ma swoje głęboko ukryte przyczyny.

Ale grunt, że jest.

Dość już mamy monotonji przedwiosennej pluchy. Lała woda — chcemy, by lało słońce.

Naogół fizjognomje moich znajomych bynajmniej nie nastroiły się wiosennie. Może dlatego, że są to przeważnie ludzie żonaci, a może...

Wczoraj naprzykład spotykam na ulicy swego przyjaciela Felusia. Pędził przed siebie z olbrzymią paką jakiegoś towaru pod pachą.

— Gdzie cię, Feluś, licho goni!? — wołam.

Przystanął. Obrzucił mnie tak żałosnem spojrzeniem, że serce współczuciem po same brzegi wezbrało, i westchnął ciężko.

— Widzisz, wypędziła mnie z domu.

— Kto, Irena?

— Nie, to nie wiesz, że u teściowej mieszkam?

Wypędziła mnie z płaszczami wszystkich bachorów do chemicznej pralni. Niby, że służąca „ma wolne"...

— A więc to wiosna cię tak posępnie nastraja?...

— Daj spokój z wiosną. Już ja wolę siarczystą zimę i nie wiem jak gwiżdżącą jesień, niż te kłopoty wiosenne. Chemiczna pralnia to nic. Gdybyś miał pokryć wiosenne zapotrzebowanie moich bab, dopierobyś nabrał wyobrażenia o tej porze roku. Jeżeli mam na wiośnie zbankrutować, to rozumiesz, wolę syberyjski mróz.

Tu Feluś zarżał nieludzko, ścisnął namiętniej jeszcze tłumok wiosenny i popędził krokiem samobójcy do chemicznej pralni.

— — — — — — — — — — — — — —

Równocześnie prawie z przylotem bocianów zlatują się do naszych miast różne gatunki krajowych ptaków... niebieskich, które najumiejętniej latają w cieple wiosennego słońca.

Są to rozmaici „kostkarze", „blaszkarze", „trzykartkarze" i jeszcze inne pokrewne „wolne" zawody, nie wyłączając sprzedawców magicznych lekarstw, skutkujących jednocześnie na piegi, odciski, ból zębów i porost włosów.

Przed jednym takim ptakiem zatrzymałem się, zwiedziony rzadko spotykaną jego elokwencją i siłą przytłaczającej argumentacji.

„Za jedne pięćdziesiąt groszy — proszę państwa — prawił ten jegomość — nabywamy flaszeczki płynu eliksirowego, któren na wszelakie niedomagania, podobnież na inne choroby z pięcioletniom gwarancjom skutkuje. Nie szczypie, nie drapie, a chorobe zmore udusi. Czy kto jest łysy, czy ząb jego boli, albo nawet twarz ma posiekanom piegamy — za jedne pięćdziesiąt groszy, prosze państwa — nie szczypie, nie drapie, a chorobe zmore udusi. Jest wiosna, a cienżko iść w przechadzkie bez celindra, któren bly[illegible]zonce jak ten rondel kolano nakrywa, podobnież źle się jest pokazywać kawalirom pannie z piegamy, jak i niedobrze, jak kogo ząb boli. Za jedne pięćdziesiąt groszy prosze państwa — nie szczypie, nie drapie, a chorobe zmore udusi".

Byłbym niezawodnie uległ pokusie nabycia tego cudownego środka na wszystkie choroby razem wzięte i na samą instytucję choroby, ale stwierdziłem, że już sama argumentacja sprzedawcy cudownego „eliksiru" dostatecznie mnie uodporniła na „chorobe zmore".

Głęboko wierząc w genjusz wynalazcy człowieka poszedłem do drugiego stoiska, gdzie niemniej pomysłowy wynalazca wmawiał zdumionym niewiastom swój druciany patent na wieczną ondulację.

„Każda jedna panna, wdowa, albo tyż mynżatka — prawił — nie wyglunda za niczym kiej we fryzurze loków nima. Ani widać nic, ani chycić za co. A że wiosna je, trzebno pod kapelusz loczastom fryzure mieć, bo inacy żoden mąż, żoden narzeczuny kochać — same wieta — ni może".

Takim oto językiem przemawia wiosna przez usta „wolnych" zawodów...

— — — — — — — — — — — — — —

Zupełnie inny powiew wiosny dmucha od sprzedawców kwiatów. Są nimi przeważnie mali chłopcy, doskonale zorjentowani w psychologji młodych dżentelmenów i wciskający swój wiosenny towar przez wymyślny, a skuteczny sposób.

Taki malec nie zaczepia samotnych panów, ani pojedyńczych pań. Poluje tylko na „parki".

Przylepia się do takiej pary, oczywiście od strony mężczyzny, i tak długo nie chce odejść, dopóki nie otrzyma „odczepnego". Bo czyż wypada nie kupić damie tych pierwszych wiosennych kwiatuszków, tembardziej, gdy podsuwają je pod sam niemal nos?...

Najgorzej jest jednak wtedy, gdy człowiekowi zabraknie drobnych. A malcy nie przyjmują z reguły żadnych wyjaśnień.

Czego domagają się magazynierzy kolejowi?

Zjazd magazynierów Z. U. K. - Bydgoszcz

Dnia 26 kwietnia odbył się w Bydgoszczy przy licznym udziale, zjazd magazynierów i magazynowych, zwołany przez Związek Urzędników Kolejowych (Z. U. K.).

Punktualnie o godz. 13 p. **Gaca**, prezes Zarządu Okręgowego Z. U. K., otwiera zjazd, witając przybyłych przedstawicieli wspomnianej kategorji z Dyrekcji Katowickiej, Poznańskiej oraz ze wszystkich zakątków **Dyrekcji Pomorskiej**. Równocześnie przywitał przybyłego przedstawiciela ekspedycji towarowej zast. nacz. p. **Lewińskiego,** który, jak dało się zauważyć, cieszy się wielką popularnością wśród pracowników, poczem zdał przewodnictwo w miejscowemu prezesowi Zrzeszenia magazynierów i magazynowych p. **Szopierze Piotrowi.**

P. Szopiera za zgodą zjazdu powołał do pióra p. **Ziarnka Stanisława** a jako ławników pp. **Wojciechowskiego** z Poznania i **Wyrwasa** z Katowic. Następnie p. Gaca wygłosił referat w sprawach fachowych i ogólnych. W dyskusji poruszono cały szereg różnych spraw, dotyczących wyłącznie służby magazynierów i magazynowych. Przemawiali kolejno: z Okręgu Katowickiego p. **Kosma**, **Wyrwas, Klekot, Muślik** i inni. W imieniu Okręgu Poznańskiego pp. **Rochatka, Murawa i Wojciechowski.** Z Okręgu Pomorskiego przemawiali pp. **Łukowski-Bydgoszcz, Światowiak-Gdynia,** pozatem przedstawiciele **Zajączkowa Tczewskiego, Torunia, Starogardu** i innych miejscowości.

Z przemówień **wynikało, że władze kolejowe mało doceniają służbę handlową**, zwłaszcza magazynierów i magazynowych, którzy to jednak przecież są najważniejszym łącznikiem pomiędzy koleją a stroną, a przy dzisiejszych stosunkach gospodarczych, w wielkiej mierze przyczyniają się do rentowności kolei. Podnoszono również, że w innych Dyrekcjach stanowiska te zajmują pracownicy 9-ej a nawet 8-ej grupy. Natomiast w Dyrekcjach zachodnich kategorja ta jest za nisko uposażona **w stosunku do odpowiedzialności służbowych i materjalnych.**

Po zakończeniu dyskusji zjazd uchwalił następującą rezolucję:

1) Zjazd domaga się **uznania magazynowych jako pracowników umysłowo pracujących z uwagi na wielką odpowiedzialność służby.**

Pracownicy ci w całej pełni odpowiadają warunkom przewidzianym dla pracowników umysłowo pracujących, gdyż zajmują stanowisko przewidziane dla magazynierów:

2) **ustalenia końcowego stanowiska** dla st. **magazynierów w 9 grupie uposażenia;**

3) **przeprowadzenia** nowej systemizacji stanowisk pracowników etatowych służby **magazynowo-handlowej przez komisję** ministerjalną;

4) **zaliczenia do okresu wysługi** emerytalnej służby wojskowej i wojennej bez **względu na przerwy pomiędzy służbą wojskową a kolejową**, jak **również bez względu na poprzednio posiadany charakter służbowy** przy kolejach zaborczych. Przewidziany termin 4 tygodniowy po myśli Dziennika Ustaw **R. P. Nr. 95 poz. 594 krzywdzi** w wielkiej **ilości pracowników kolejowych, zwłaszcza** pracowników Okręgów: śląskiego i pomorskiego, gdzie to — jak wiadomo — administracja kolejowa niemiecka **nie przyjmowała do służby kolejowej pracowników narodowości polskiej.**

Pozatem Zjazd zlecił opracowanie osobnych memorjałów w następujących sprawach:

1) przyjęcia na etat w charakterze magazynowych tych pracowników służby handlowej, którzy posiadają warunki egzaminacyjne i od szeregu lat wykonują funkcje na stanowiskach **przewidzianych dla pracowników** etatowych;

2) przywrócenia normalnego awansowania **według listy starszeństwa tudzież przywrócenia** szczeblowania.

3) przyznania wynagrodzenia za służbę nocną wszystkim pracownikom kolejowym;

4) przywrócić jawność kwalifikacyj;

5) ogłaszanie awansów, etatów oraz innych zmian personalnych w Dzienniku Zarządzeń;

6) **rewizja** współczynników pracy;

7) ustalenia Gdyni **jako punktu** dla **formowania wagonów premjowanych;**

8) rozwiązania umowy z centralą zbiorowych ładunków.

W końcu p. Wyrwas — Katowice zawiadamia Zjazd **o mającej się odbyć doniosłej** uroczystości 15-lecia powstania śląskiego w dniu 3 maja i zwraca się z gorącym apelem do Zjazdu ażeby tak Pomorze, jak Poznań w tej uroczystości zechciały wziąć udział. Zjazd zaproszenie **przyjął z wielkim entuzjazmem.**

Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucji, zamknięto Zjazd odśpiewaniem pieśni: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

„Upadek gospodarczy Prus Wschodnich"

Rozprawa Jana Antoniego Wildera

Cel i zadanie pracy wyjaśnia autor w przedmowie. Mianowicie w powojennej literaturze niemieckiej tak naukowej, jak też publicystycznej, powtarzają się ciągle **wywody, „w myśl których obecny upadek gospodarczy tej prowincji spowodowany został nie czem innem, jak tylko przyłączeniem do Rzeczypospolitej Pomorza Polskiego i stworzeniem przez to z Prus Wschodnich enklawy".** Na poparcie takiego rozumowania **operują autorowie niemieccy danemi**, zaczerpniętemi z okresu poprzedzającego **bezpośrednio wojnę światową**, stanowiącego **właśnie** w dziejach Prus Wschodnich **czasy „prosperity". Nie rozpatrywano jednak tego zagadnienia dotąd z historycznej perspektywy, t. zn. od momentu rozbiorów Polski, kiedy całe Pomorze weszło w skład państwa niemieckiego.** Uczynił to dopiero dr. **Wilder** w omawianej pracy, dając nam na podstawie bogatych materjałów niemieckich, **wyczerpująco** obraz sytuacji ekonomicznej Prus Wschodnich od **pierwszego rozbioru Polski do** odrodzenia Państwa Polskiego.

We **wszystkich pięciu rozdziałach**, obejmujących poszczególne okresy gospodarcze, **a mianowicie: I Ku ruinie — od 1772 do 1818 r.; II — Lata bezpadziejnej wegetacji 1818—1857; III — Okres nadziei i rozczarowań 1857—1894 r.; IV —** Dwadzieścia lat **„prosperity" 1894—1914 i V —** Okres ostatni od roku 1914 do dni naszych, wykazuje **autor niezbicie**, że „sytuacja **gospodarcza** Prus Wschodnich **była zawsze ściśle uzależniona od możliwości współpracy z polskiem zapleczem".** Jest bowiem faktem niezaprzeczalnym, że Prusy Wschodnie **dzięki specyficznemu położeniu geopolitycznemu** i odmiennej wskutek tego od reszty **Rzeszy strukturze ekonomicznej**, mają inne nastawienie i kierunki gospodarcze, często sprzeczne z interesami Rzeszy. To też często **„wydarzenia czy okoliczności, które przynosiły korzyści Rzeszy, powodowały kryzys w Prusach Wschodnich i odwrotnie"** (str. 81).

W ciągu ostatnich stukilkudziesięciu lat mamy cały szereg przykładów na dowód, jak Berlin poświęcał interesy gospodarcze tej prowincji dla innych dzielnic Rzeszy.

Tak przecież postępował Fryderyk W., zadając cios życiu gospodarczemu Prus Wschodnich **przez wojnę ekonomiczną z ginącą** Rzeczypospolitą, tak postąpiono w 500 lat **później, kiedy dla opanowania przemysłowego** rynku rosyjskiego, co się zresztą **w pełni nie udało, pogrążył Berlin Prusy Wschodnie w okropnej nędzy, tak samo wreszcie odbijały się na życiu tej prowincji wszystkie wojny celne, prowadzone przez Rzeszę z Rosją czy później z Polską.**

Czyż może być zresztą bardziej druzgocący dowód przeciw dzisiejszym twierdzeniom „rewizjonistycznym" nauki niemieckiej **nad fakt, że „pierwszy rozbiór Polski był pierwszym ciosem, burzący pomyślne warunki egzystencji Prus Wschodnich" (str. 4). Potwierdzają to w pełni i późniejsze fatalne okresy** (np. 1818—1857), kiedy przecież istniała ścisła łączność terytorjalna z Rzeszą.

To też jedyny ratunek **w obecnie ciężkiej** sytuacji gospodarczej **Prus Wschodnich**, widzi autor w **nawiązaniu jak najściślejszych** stosunków gospodarczo-handlowych **z zapleczem i to głównie polskiem**, bo z tem zapleczem łączą tę prowincję odwieczne węzły łączności gospodarczej. Obszernemu uzasadnieniu tego zasadniczego twierdzenia poświęci autor oddzielnie pracę p. t. „Królewiec i jego zaplecze", która ukaże się, jako ostatnia **z wydawnictwa** zbiorowego Instytutu **Bałtyckiego** p. t.: „Stosunki gospodarcze **Prus Wschodnich".**

Idę wczoraj w towarzystwie damy i trafiam na kwiaciarza.

Zgóry **rezygnuję z dyskusji** i sięgam do kieszeni, jednakże stwierdzam, że drobnych nie mam ani grosza.

— Odczep się, mały, — powiadam — bo nie mam drobnych.

Nic nie pomaga. Malec ani myśli zrezygnować z transakcji i najbezczelniej przymila się do mej damy.

Zaczynam straszyć policjantem. Też nie skutkuje.

Wreszcie powiadam: dowiedz się smarkaczu, że ta pani to jest moja żona.

To poskutkowało. Chłopiec zrezygnował z dalszej ofensywy.

Sposobu tego nie opatentowuję — można stosować dowolnie...

— — — — — — — — — — — — — — —

W dobie podatku od kawalerstwa, czyli szczęśliwego stanu bezżenności, wiosna posiada wcale państwowe zadania.

Tegoroczna wiosna była początkowo w stosunku do tych państwowych obowiązków nastawiona dość opozycyjnie, ale obecnie poprawia się coraz lepiej i nabiera coraz wyrazistszej prawomyślności.

Inaczej mówiąc: przyszła pora dla zakochanych, — sezon na miłość.

A trzeba wiedzieć, że miłość, to bodaj jedyna dzisiaj rzecz, na którą może sobie pozwolić każdy, najbiedniejszy nawet biedak — dlatego też, gdy wszystko inne popadło dzisiaj w kryzys — miłość trwa nadal we względnym „dobrobycie"...

Jeden z moich znajomych, mający narzeczoną gdzieś bardzo daleko, skarżył się niejednokrotnie na to, że koleje nasze nie przyznają zakochanym żadnych zniżek i ulg.

Żeby chociaż wagon, w którymby pozwolono spokojnie marzyć!...

Pocieszyłem swego znajomego, że postulaty zakochanych napewno będą wkrótce uwzględnione, bo oto zakochani na całym świecie łączą się w silne związki „zawodowe", celem obrony wspólnych interesów.

Związki te rozporządzają wcale szeroką skalą środków represji i nacisku, nie wyłączając manifestacyj i strajku.

Niedawno taki strajk wybuchł w Grecji, proklamowany przez obejmujący wszystkich zakochanych obojga płci „syndykat zakochanych". Syndykat ten walczy nietylko na łamach prasy, ale posługuje się plakatami i ulotkami.

Żąda on zniesienia przepisu, zabraniającego parom przebywania w parkach i ogrodach publicznych w godzinach wieczornych, żąda dalej, wydatnych zniżek w kinach, teatrach i kawiarniach dla zakochanych, wreszcie domaga się, aby kobiety, pracujące zawodowo, miały w nadchodzącym sezonie wiosennym i letnim przynajmniej dwa wieczory w tygodniu wolne.

Postawa syndykatu zakochanych jest zdecydowana. Grozi on powszechnym strajkiem zakochanych, w razie nie uwzględnienia przez władze jego postulatów.

Strajk ten będzie polegał na bojkocie kin, teatrów, **kawiarń itd.**

Jak mnie informują zakochani, syndykat podobny ma wkrótce **powstać i u nas.**

Ale ponieważ jesteśmy za wielkimi indywidualistami, celem łatwiejszego skoordynowania wysiłków zakochanych, powstanie równocześnie przy ministerstwie spraw wewnętrznych „wydział miłości".

Każdy przyzna, że wtedy bardzo łatwo będzie poddać rejestracji i kontroli strajkujące od pewnego czasu bociany...

— — — — — — — — — — — — — — —

Wychodząc na wiosenny spacer, trudno nie spotkać komornika.

— Na psa urok! — pomyślałem sobie. — Ale podchodzę z pogodną miną do tego twardego zakalca na zdrowym chlebie społecznym i pytam. co słychać.

— A no, wiosna idzie — odpowiada.

— **Idzie, idzie. A nie mógłby pan, panie Eksmitała, chociaż z racji tej wiosny dać ludziom trochę spokoju?... Zatruwacie ludziskom i tę wiosnę!**

— **Nima, panie komu zatruwać — odparł** Eksmitała. — Wszystko gdzieś psiakrew z domu na to wiosenne powietrze powyłaziło, że od tygodnia chodzę od domu do domu i nikogo złapać nie mogę.

Tak, tak, taka wiosna, to nawet takiej czarnej sile jak komornik potrafi dokuczyć...

Sęp.

List z Kościerzyny

Chcemy być stolicą Kaszub. — Krzywda naszego miasta. — Kościerzyna winna być siedzibą liceum. — Koedukacja.

Kościerzyna, w kwietniu

Na północnem Pomorzu, wśród przepięknych lasów, wśród jezior i pagórków leży mała mieścina (ca 9.000 mieszkańców) nosząca jednak dumnie miano „Stolicy Kaszub", bo też jest ona centrum całego ruchu kulturalnego Kaszub, **„Kaszubskie Ateny".** Były czasy, że nasze skromne miasto posiadało **aż 9 szkół** (3 średnie: gimnazjum męskie, żeńskie, seminarjum nauczycielskie; 3 zawodowe: rolnicza, gospodarcza, przemysłowo - handlowa; 3 powszechne). Społeczeństwo miasta kocha swe szkoły, otaczając je **szczególną opieką i nie szczędzi ofiar na ich cele** (inwestycje w b. gmachu państw. gimnazjum męskiego sięgały dziesiątków tysięcy; popieranie imprez dochodowych dla gimnazjum żeńskiego SS. Urszulanek).

Mimo tej ofiarności i życzliwości mieszkańców wyrządzono miastu krzywdę, **zabierając część szkół.** Obecnie posiadamy dwie szkoły średnie (państw. gimnazjum męskie im. Józefa Wybickiego, prywatne gimnazjum żeńskie SS. Urszulanek), 1 szkołę zawodową (rolniczą), 2 szkoły powszechne (mieszczące się w trzech gmachach).

Co będzie dalej? — Przecież jesteśmy w toku wprowadzania w czyn nowej reformy szkolnej, która w roku przyszłym (1937-38) stanie przed zagadnieniem organizowania liceów. Co zrobią wtedy władze szkolne?

Czy znów pokrzywdzone zostanie nasze miasto, — miasto o tradycjach kultu dla nauki, miasto o tradycjach walk o utrzymanie polskiej kultury, polskiego języka, polskiego stanu posiadania, polskiej szkoły?!

— Co przemawia za wyborem Kościerzyny na siedzibę jednego z przyszłych liceów ogólnokształcących Pomorza?

— Przedewszystkiem Kościerzyna ma gmachy. Obecny gmach gimn. męskiego to olbrzymi kompleks o trzech skrzydłach, leżących w wielkim parku, posiada przestronne boisko, dobrze wyposażoną salę gimnastyczną, piękne ogrody i t. p. Po likwidacji seminarjum nauczycielskiego skomasowano zbiory naukowe gimnazjum i seminarjum, tak że obecnie bibljoteki, pracownie i gabinety nadają się bez nadzwyczajnych uzupełnień do nauki w przyszłym liceum, (obecne gimnazjum klasyczne).

W gmachu samym mieści się internat, a gmach obok stojący umożliwiłby umieszczenie osobno i dziewcząt (w razie koedukacji). Zresztą istnieją w Kościerzynie i inne gmachy szkolne, które tylko częściowo spełniają swe przeznaczenie szkolne, aczkolwiek w tym celu je postawiono wzgl. oddano do użytku. Stwierdzam zatem, że miasto posiada wszelkie gmachy i urządzenia, potrzebne do nauki.

Mogłaby więc nauka licealna natychmiast się rozpocząć. Kościerzyna i z racji swego położenia nadaje się na liceum. Leży ona w centrum północnego Pomorza, z którem połączona jest sześcioma linjami kolejowemi. Miasto posiada własny stadjon, 3 korty tenisowe, pobliskie jeziora umożliwiają sport wodny (własna przystań gimnazjum), tereny górskie sport zimowy, piękne lasy świerkowe urządzenie kolonij letnich. Zresztą miasto jest nawskroś polskie, nieuprzemysłowione, posiada atmosfere pokoju, potrzebną do rzetelnej nauki. **Wszelkie zatem względy: pedagogiczne, naukowe, higjeniczne, komunikacyjne, sytuacyjne i t. p. przemawiają za przyznaniem naszemu miastu liceum.**

Kościerzyna — dawny ośrodek i placówka polskiej kultury, dziś leżąc w pasie wpływów kultury germańskiej, chce i musi się stać redutą polskości na północnem Pomorzu! Przyczyni się walnie do tego — liceum!

Z powyższą sprawą łączy się druga. Tutejsze gimnazjum państwowe jest męskie, tak że urzędnicy, posiadający córki, muszą je posyłać albo do Tczewa, albo — co zdarza się częściej — dla braku środków wogóle ich nie kształcą, gdyż nie stać ich na opłacenie wysokiego czesnego w gimnazjum żeńskiem. Efekt jest ten, że wielki odsetek młodzieży żeńskiej, nietylko córek urzędników, pozbawiony jest nauki w szkole średniej. Tę krzywdę dałoby się bardzo łatwo usunąć przez wprowadzenie do państw. gimnazjum koedukacji. Wyszłoby to na korzyść i samej uczelni państwowej, jako też i tut. społeczeństwa, gdyż napewno podniósłby się odsetek młodzieży, kształcącej się w szkole średniej. Przemawiają też zatem względy patrjotyczne, gdyż — jak powyżej wskazałem — tut. społeczeństwo musi dynamice ekspansji kulturalnej **niemieckiej** przeciwstawić silniejszą dynamikę kultury **polskiej,** to zaś jest możliwe jedynie ze strony społeczeństwa, stojącego na wysokim poziomie intelektualnym — a ten daje szkoła średnia.

X.

Kurs dla leśników

Termin 6-tygodniowego kursu dla leśników organizowanego przez Pomorską Izbę Rolniczą w Toruniu, został zmieniony i ustalony na czas od 3 czerwca do 14 lipca 1936 r. Egzaminy na leśniczych i podleśniczych odbędą się w czasie od 14 do 22 lipca 1936 r. Zgłoszenia na kurs przyjmuje się do dnia 25 maja, kandydatów do egzaminu do 1 lipca 1936 r. Informacyj udziela Wydział Leśnictwa Pomorskiej Izby Rolniczej **w Toruniu, ul. Sienkiewicza 10.**

KALENDARZYK

Środa: Piotra, Roberta — Czwartek: Katarzyny. Słońce: wschód o godz. 4,21, zachód o godz. 18,48

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 29 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z zanikającemi deszczami w dzielnicach wschodnich, a z większemi rozpogodzeniami na pozostałym obszarze kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry północne i północno-zachodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 28 b. m. o godz. 7 rano:

W Toruniu 1.16, w Fordonie 1.18, w Chełmnie 1,06, w Grudziądzu 1.22, w Korzeniewie 1.36, w Piekle 0.68, w Tczewie 0.70, w Einlage 2.34.

Temperatura wody w dniu 28 b. m. wynosiła 8,6 st. C.

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia 29 kwietnia

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 3 maja rb. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

Na bruku bydgoskim

— **Uroczystość rozdania nagród.** W dniu 3 maja br. odbędzie się o godz. 17 w hali 62 p. p. rozdanie nagród dla 337 żołnierzy wszystkich formacyj garnizonu za udział w konkursach czytelnictwa Polskiego Białego Krzyża, oraz w ankiecie „Jaki powinien być żołnierz i obywatel i dlaczego jest nam potrzebne silne wojsko". Nagrody wręczy żołnierzom oraz młodzieży dowódca 15 D. P. p. gen. Chmurowicz. P. B. K. zaprasza na powyższą uroczystość członków swych i sympatyków. Wejście do hali od ul. Sowińskiego.

— **Pokaz praktycznego gotowania na gazie.** Kto chce tanio i racjonalnie gotować na gazie, niech przybędzie na bezpłatny praktyczny pokaz gotowania w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 17 do Sali Pokazowej (budynek Dyrekcji Gazowni, wejście od podwórza).

— **Zarząd miejscowego Oddziału P. C. K.** dziękuje dyrekcji Be-De-Te za urządzenie w sali malinowej „Pod Orłem" na rzecz P. C. K. ostatniej rewji mód, jako też licznie zebranej publiczności, która swą obecnością nietylko okazała zainteresowanie rewją, ale i zrozumienie idei P. C. K., którego kasa poważnie została zasilona.

— **Bosman Kossman z „Pawła" dostał się na Wały Jagiellońskie.** Wskutek nadmiernej energji, wyładowywanej w sposób zagrażający bezpieczeństwu innych, a pochodzącej z bliższego „kontaktu" z alkoholem, Leon Kossman, bosman na swojej berlince „Paweł", przetransportowany został przez policję na Wały Jagiellońskie.

— **Nieuczciwy portjer.** Zam. przy ul. Gdańskiej 45 p. St. Baczewska doniosła policji o sprzeniewierzeniu naczyń kuchennych wartości 200 zł. Sprzeniewierzenia dokonał pewien portjer, nieznanego nazwiska, którego adres wskazała poszkodowana policji.

— **Zderzenie samochodu z motocyklem.** U zbiegu ulic Śniadeckich i Ślusarskiej nastąpiło onegdaj zderzenie samochodu osobowego P. Z. 41.952 z motocyklem P. Z. 47.225. Wypadek nie pociągnął za sobą smutniejszych następstw dla kierowców, uszkodzone zostały jedynie maszyny.

— **Bezdomna złodziejka.** Z mieszkania Leopolda Maksymina przy ul. Zduny 15 skradziono przedwczoraj 250 zł. gotówki. Złodziejką okazała się bezdomna Wanda Łukaszewska.

Zebrania — Odczyty

— **Zw. Marynarzy Rezerwy R. P. Oddział w Bydgoszczy.** Roczne walne zebranie członków Oddziału odbędzie się w sobotę, dnia 2 maja br. o godz. 19,30 w lokalu Zw. Legjonistów Polskich przy ul. Słowackiego nr. 3 (parter). Na zebranie to zaprasza się również marynarzy rezerwy, dotąd w Związku niezrzeszonych. Na porządku dziennym pomiędzy innemi wybory nowego zarządu.

— **Zebranie Zarządu Ch. L. P.** odbędzie się dziś w środę o godz. 19.30. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Gawędy

na dowolny temat

Najgorzej jest się o coś „zahaczyć"! W związku z recitalem Zbierzchowskiego „zahaczona" została inteligencja bydgoska.

„Autorytet" pewien stwierdził, że Bydgoszcz nie ma wogóle inteligencji. To jest proste i jasne! Nie ma i już!

Wystarczyło jednak 10 dni namysłu i nasz „autorytet" w przydługawej „pracy" znalazł inteligencję w Bydgoszczy i szeroko się o niej rozpisał (podobno aż trzech nad tem myślało).

W końcu jednak, w iście „salomonowym" wyroku, inteligencja znowu zginęła z Bydgoszczy.

Chcecie się Państwo pośmiać, to czytajcie imberbowy wyrok. —

— „Inteligencja nie spełniła swoich oczywistych zadań. A więc jej niema".

Prawda, jakie to proste i jasne? Koń źle orze, a więc konia niema!

Śmiejmy się, bo śmiech to zdrowie!

(Cyk.)

Tragiczna śmierć staruszka

Utonął w jeziorze podczas połowu ryb

Mieszkanka Samsieczynka powiatu bydgoskiego Marja Balt zauważyła przedwczoraj w południe **na powierzchni jeziora zwłoki mężczyzny, którym okazał się 69-letni rolnik Franciszek Korbalewski z Samsieczynka.**

Staruszek udał się rano na połów ryb, przyczem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który pociągnął za sobą jego śmierć. Przypuszczalnie **Korbalewski stojąc we wodzie, doznał ataku serca, a z braku pomocy — przewrócił się do jeziora i utonął.**

Polski Biały Krzyż i jego praca wśród młodzieży

„Trzeba żeby każde dziecko polskie ucząc się pierwszych słów pacierza, uczyło się również wcześnie kochać ideę żołnierstwa".

Te słowa Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Rydza-Śmigłego pobudziły P. B. K. do intensywnej pracy wśród młodzieży. Koło P. B. K. w Bydgoszczy zorganizowało na terenie szkół powszechnych Koła przyjaciół żołnierza. Mają one za zadanie zaznajamianie młodzieży z historją wojska polskiego, z historją pułków oraz krzewienie idei żołnierstwa przez nawiązanie kontaktu z świetlicami żołnierskiemi. Na terenie Bydgoszczy istnieje 11 kół, na czele każdego Koła stoi jako opiekun nauczyciel. Młodzież opiekuje się poszczególnemi formacjami i utrzymuje z niemi kontakt przez korespondencję z świetlicami żołnierskiemi, przez przesyłanie gazet do świetlic, zbieranie książek i t. p.

Młodzież organizuje w tygodniu P. B. K. wieczornice pod tyt.: „Młodzież żołnierzowi", będące wyrazem uczuć młodzieży dla żołnierza polskiego. Młodzież bierze udział gremjalnie w powitaniu wojska i opiekuje się grobami poległych żołnierzy.

W ostatnio rozpisanej ankiecie pod tyt.: „Co młodzież wie o historji pułków bydgoskich" z licznie nadesłanych prac wyróżnionych zostało 15 uczni. Nagrodę za najlepszą pracę ofiarował Gen. Insp. Sił Zbrojnych p. gen. Edward Rydz-Śmigły. Rozdania nagród dokona w dniu 3 maja na uroczystości rozdania świadectw żołnierskich dowódca 15-ej dyw. p. gen. Chmurowicz.

Młodzieżowe koła przyjaciół żołnierza w Bydgoszczy wysłały życzenia imieninowe Gen. Insp. Sił Zbrojnych i otrzymały od p. gen. Rydza-Śmigłego podziękowanie.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Ostatnie przedstawienie operetkowe po cenach o 50% zniżonych.** Dziś, t. j. w środę, dnia 29 bm. **„Rozkoszna dziewczyna"**, piękna, wesoła i pogodna operetka Benatzky'ego. Rolę tytułową odtworzy niezawodna w werwie, humorze i wesołości, ulubienica publiczności, Jadwiga Fontanówna, pozatem udział biorą pp.: Gilewska, Szretterówna, Stajewska, Dzwonkowski, Gajdecki, Górowski, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter i Winczewski.

W sobotę, dnia 2 maja wejdzie na repertuar naszej sceny wesoła i dowcipna w treści farsa w 3 aktach L. E. Huxley'a p. t. **„Wiosenne porządki"** w koncepcji reżyserskiej J. Szyndlera. W rolach głównych wystąpią pp.: Motyczyńska, Paszkowska, Sawicka, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Serwiński i Szyndler. Nowa oprawa dekoracyjna pendzla J. Hawryłkiewicza.

KINA.

ADRIA: „Pod palącem niebem Argentyny" i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Szanghaj", „Betty ma synka" i „Rytm Nowego Jorku".
BAŁTYK: „W obronie prawa" i „Wróg kobiet".
KRISTAL: „W pogoni za szczęściem" i nadprogram.
REWJA: „Tygrys Pacyfiku" i „Sobowtór" oraz rewja.
MARYSIEŃKA: „Księżniczka Czardasza".

Koncerty

— **Raoul Koczalski** koncertować będzie w dniu 1 maja br. o godz. 20 w auli Gimnazjum im. Kopernika. Dochód przeznaczony jest na bezrobotnych muzyków orkiestry Filharmonicznej w Bydgoszczy. Rada Artystyczno-Kulturalna, która zajęła się organizacją koncertu, jest pewna, że zakończenie tegorocznego sezonu koncertowego przez tak wybitnego chopinistę, jakim jest Raoul Koczalski, spotka się z należytem zainteresowaniem społeczeństwa bydgoskiego. Program artysty obejmuje najcelniejsze utwory Fryderyka Chopina.

Zaproszenia na dancing prasy sportowej

W sobotę, dnia 2 maja rb. odbędzie się w Resursie Kupieckiej dancing prasy sportowej urządzony staraniem Zw. Dziennikarzy Sportowych. W przerwie wystąpi popularny aktor Teatru Miejskiego p. Roman Górowski ze swoim repertuarem.

Zaczynamy wysyłkę zaproszeń na dancing prasy sportowej. Zaproszenia odbierać można również w redakcjach miejscowych pism (u referentów sportowych), oraz w agencji redakcyjnej p. Michalika, Gdańska 16, III p.

Pobity na ulicy

Stanisław Zieliński, zam. w Bydgoszczy przy ul. Leśnej 15 doniósł policji, iż został na ulicy gen. Bema pobity przez dwóch napastników. Jednym z nich okazał się niejaki Stanisław Dorobek (ul. Dwernickiego). Dorobek odpowiadać będzie za napaść i uraz cielesny zadany Zielińskiemu, przed sądem.

Dźwięki radja zagłuszyły kroki złodziei

a 765 złotych znikło

Młynarz Aleksander Ciesielski w Murzynku pod Żninem udając się przedwczoraj na spoczynek, zauważył z przerażeniem, iż do pokoju dostali się złodzieje, którzy po wyłamaniu drzwi u szafy **skradli kasetkę zawierającą 765 zł.**

Kradzież ta przedstawiała się tem bardziej zagadkowo, iż poszkodowany czas jakiś przed spostrzeżeniem włamania był w pokoju, gdzie rozbito szafę, a ponadto przez czas cały znajdował się w izbie przyległej, grając w karty. Rodzina jego słuchała tymczasem radja.

Jak się okazało — **radjo okazało się pomocne złodziejowi.** W czasie, gdy Ciesielski pochłonięty grą w karty znajdował się w izbie, a rodzina jego słuchała radja — złodziej jakiś, najwidoczniej dobrze obeznany ze schowkiem, najbezczelniej w świecie dokonał włamania.

Powiadomiony o niezwykłej tej kradzieży Wydział Śledczy w Bydgoszczy wysłał do Murzynka psa policyjnego, słynną **wilczycę „Gałkę".** Pies policyjny, mimo licznych przeszkód spowodowanych zwiększoną frekwencją ludności **przybyłej na misję, zdołał na czterokilometrowej drodze wskazać trasę, którą uciekał złodziej, co przypuszczalnie naprowadzi na trop sprawcy śmiałego włamania.**

WRAŻENIA TEATRALNE

Na marginesie „Ślubów panieńskich" Fredry

Przyznać trzeba, iż o ile recenzent teatralny ma w swoim zawodzie do przeżycia ciężkie chwile, o tyle czekają go niekiedy sowite odszkodowania. Do takich zaliczam wystawienie „Ślubów" na scenie bydgoskiej. Komedję tę widziałem kilkanaście razy w mem życiu. Wystawiane były bardzo starannie, pełne pietyzmu i... nudnej szarości. Fredrę celebruje się od święta, mrozi się go nieokreśloną bliżej tradycją. Konserwuje się wszystko, tylko nie wesołość.

Inną drogą poszedł sprowadzony specjalnie z Warszawy jeden z najznamienitszych reżyserów polskich p. **Borowski.** Machnął ręką na tradycję, dał nam wesołego Fredrę, dał rzecz nową, niemal współczesną, zamaszystą, porywającą i lekką, niezacierając jednak w niczem romantycznego nastroju batalji miłosnej. Nie pokusił się o skrajną groteskę, pomny, iż gatunkowość „Ślubów" tkwi w wartościach raczej komedjowych. Przecież rysunek wszystkich prawie postaci mimo prostoty **środków jest bardzo subtelny.** Groteskowe przenicowanie „Ślubów" zahaczałoby o defetyzm w stosunku do Fredry. Tak więc p. Borowski „odrealnił" niejako komedję, wyszedł poza ściśnione szranki minionej epoki obyczajów i nastawień, wydobył z tworzywa nieprzemijające walory poezji, nastrojów i charakterów i tem samem w doskonałym stopniu usunął sztuczną zaporę, jaką czas wzniósł między nami, a Fredrą. Pozatem p. Borowski w mistrzowski wprost sposób „postawił" poszczególnym aktorom role. Niby ci sami, a jednak inni. Mówili wiersz prześlicznie, swobodnie, bez wybijania rytmu. Słowa z małymi wyjątkami dźwięczały pełno, fraza zdawała się być uskrzydloną. Oto magja bożego talentu reżyserskiego.

Z wykonawców wszyscy na szczerą zasłużyli pochwałę. Gustaw p. **Szyndlera** był bardzo ciekawy, w momentach lirycznych nierozmazany, przeciwnie męski i dziarski, jakkolwiek postaci brakowało może cech wisusa i szaławiły, zniewalającego charme'm lekkoducha. Niektóre kwestje wypowiadał p. Szyndler zbyt szybko, tak, że ginęły dla publiczności, a szkoda każdego słóweczka! Poza tym łatwym do usunięcia mankamentem — kreacja wyrazista, ciepła, **ujmująca. Radost p. Serwińskiego — wyborny.** Talent tego aktora, rozciągłość jego skali odtwórczej — wprost imponująca. Wierszem operował wzorowo. P. **Paszkowska** (Klara) miała dużo miłej przekory, była ponętnym djabełkiem, odmienna, nowa, niemal przeistoczona. Nieposlednie jej zdolności za dotknięciem różdżki reżyserskiej p. Borowskiego zajaśniały pełnym blaskiem. Aniela p. **Motyczyńskiej** — miłutka, jednak nie zgłębiona, zamało wycieniowana, zbyt jednostajna w wyrazie. Zresztą rola bardzo trudna i niemałej trzeba rutyny, by jej podołać. P. **Dzwonkowski** rolę Albina zaliczyć powinien w poczet najlepszych swych osiągnięć. Był żywy, aktualny, prawdziwy. I ten nader zdolny aktor zmienił się nie do poznania. Stworzył typ smaczny, sugestywny, ani o uncję nie przerysowany. P. **Morozowiczowa** (Dobrójska) delektowała stylowością gry utrzymanej w t. zw. tradycji teatru fredrowskiego. Jan p. **Lochmana** harmonizował pysznie z całością wysiłków zespołu. Wnętrze p. **Hawryłkiewicza** nad podziw udatne. Najlepsze z dotychczasowych prac sumiennego tego dekoratora.

W sumie — wieczór niezapomniany. — Całkowity triumf zarówno p. Borowskiego, jak i wykonawców. Szczytowy spektakl **bieżącego sezonu.** **(gr.)**

Koronowo

— **Nowy Zarząd Koła LOPP.** W tych dniach odbyło się w Koronowie zebranie miejscowego Koła LOPP w sali p. Nowaka. Na zebranie przybyło około 80 członków. Do Zarządu wybrano pp.: Borzyszkowskiego, nacz. Nowakowskiego, Niemczyka, mec. Kosidowskiego, burmistrza miasta, oraz asp. Cymbałę. Po załatwieniu spraw organizacyjnych zebrani wysłuchali treściwego referatu przedstawiciela Starostwa p. ppor. rezerwy Knolla.

— **Ze sportu.** Mecz piłkarski pomiędzy druż. Z. S. a II. druż. Sokoła zakończył się zwycięstwem drużyny strzeleckiej 2:1, mimo iż Związek Strzelecki wystąpił w osłabionym składzie. Gra była bardzo ciekawa.

— **Nowydwór.** W dniu 26 bm. urządził Związek Ochotniczej Straży Pożarnej przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną. Imprezę tę miejscowe społeczeństwo poparło chętnie, przybywając licznie na zaproszenie strażaków. Dochód uzyskany z przedstawienia i zabawy zużyty będzie na zakupienie mundurów strażackich.

Oszustka naciąga na pożyczki!

Ks. Morka z parafji XX. Misjonarzy doniósł przedwczoraj policji bydgoskiej, iż niejaka Kazimiera Palicka (nigdzie nie meldowana — bez stałego miejsca zamieszkania) pożyczyła od p. Martini (Leśna 28) pewną kwotę pieniędzy, twierdząc, iż została przesłana przez niego. Dotychczas nie wiadomo, czy oszustka w innych miejscach nie naciągnęła kogokolwiek „na pożyczkę" dla księdza. Policja zainteresowała się już osobą oszustki.

Wspaniała impreza kajakowa

Z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Bydgoszczy odbędzie się — jak nas informują — w dn. 17 maja rb. wiosenny spływ kajakowy Koronowo — Bydgoszcz. Każdy uczestnik spływu otrzyma artystycznie wykonaną plakietę dla umieszczenia na kajaku. Ponadto organizatorzy przygotowują cały szereg cennych nagród za najlepiej wyposażony kajak turystyczny, za największą ilość uczestników z danego klubu i za najpiękniejszy kajak. Technicznym kierownikiem spływu będzie z ramienia Ligi p. Piotr Wiszniewski, który również udziela wszelkich informacyj (ul. Libelta 5, tel. 37-64 w godz. 11—13 i 17—18).

Notatki sportowe

W pierwszych dniach maja odbędą się następujące ciekawe imprezy sportowe:

2 maja: we Lwowie szermiercze mistrzostwa Polski pań.

3 maja: w Warszawie kolarski drużynowy wyścig szosowy o puhar przechodni na dystansie 125 km.; narodowe biegi naprzełaj.

We Lwowie zawody konne.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi: w Warszawie Warszawianka — Wisła, w Krakowie Garbarnia — Dąb. we Lwowie Pogoń — Legja, w Poznaniu Warta — ŁKS i w Świętochłowicach Śląsk — Ruch.

4 i 5 maja we Lwowie — zawody hippiczne.

9 maja w Katowicach — szermiercze mistrzostwa Polski klasy B.

9 maja w Bielsku — zawody konne.

* * *

Otwarcie sezonu kolarskiego Warszawianki. Nowoutworzona sekcja kolarska Warszawianki organizuje w niedzielę wycieczkę do Starej Miłosny, gdzie w miejscowym kościele odbędzie się nabożeństwo z okazji otwarcia sezonu kolarskiego tego klubu.

NA SZALACH TEMIDY

Ciernisté... jabłka

Spożywanie owoców czyjejś pracy jest rzeczą niegodną człowieka obdarzonego bodajby ksztą ambicji. Obojętnie też o jakie owoce w danym wypadku chodzi.

Dwaj młodzi mieszkańcy Zielonczyna pod Bydgoszczą, 20-letni robotnik **Edmund Wachowski** i 22-letni **Bolesław Przybylski** nie znali się wprawdzie na przenośni i chodziło im jedynie o owoce zawierające witaminy A, B i C, a więc jabłka, gruszki i śliwki, jednak i tych owoców, niezdobytych własną pracą, nie chcieli spożywać. Wobec zgodnego w tym względzie stanowiska, postanowili poprostu — jak czynią to wszyscy, którym o owoce chodzi, począwszy od praojca Adama — założyć sad. Ani jeden, ani drugi z nich nie był ogrodnikiem, jednak obydwaj wiedzieli, iż hodowanie drzew owocowych począwszy od ziarenka wyłuskanego ze spożytego jabłka, czy pestki, wyplutej po zjedzeniu suszonej śliwki, jest rzeczą żmudną, zbyt przewlekłą dla człowieka XX wieku, niechby nawet zamieszkałego w Zielonczynie, a nie w samej Bydgoszczy. O wiele łatwiej i prościej, taniej i wygodniej, szybciej i lepiej, oraz pewniej i rozumniej jest zasadzić podrosłe już drzewka owocowe, jako to jabłonie — dla uzyskania jabłek, śliwki — w celu doczekania się własnych śliwek i grusz, niezbędnych w sadzie, którego właściciele zamierzają eksportować suszone gruszki. Jedyna trudność, uniemożliwiająca zaprowadzenie racjonalnej gospodarki sadowej polegała na tem, iż Wachowski i Przybylski — niestety — ale nie posiadali odpowiednich drzewek, ani też odpowiedniej sumy na zakup sadzonek ze szkółki.

Wprost przeciwnie było w pobliskiej majętności, w Strzelewie. W sadzie — jakby na pokaz i dla zachęty pracowitych ogrodników — wdzięczyły się rozłożyste drzewa owocowe, a tuż obok, w prościuteńkich rzędach na przesadzenie czekały wyjątkowo piękne młode sadzonki.

Wachowski i Przybylski, którzy ponoć przypadkowo przybyli na teren majątku — na widok ten spojrzeli tylko na siebie i bez słowa wspięli się na oddzielający ich od sadu płot. Wykopali dwadzieścia drzewek — z każdego gatunku po dwa, — na początek. Zanim jednak pierwsze pączki rozwiły w promieniach marcowego słońca zielone listeczki, ogrodników w Zielonczynie odwiedził policjant.

Nie były to róże, a jednak okazało się, że skradzione drzewa owocowe mają ciernie: obydwóch skazano po pół roku więzienia. Karę zawieszono ambitnym młodzieńcom na 5 lat. Tak więc, gdy Wachowski i Przybylski w okresie tym nie podpadną, akurat drzewa ich wydadzą pierwsze owoce własne.

INOWROCŁAW

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w tym tygodniu Apteka pod Krzyżem, ul. Paderewskiego.

— **Publiczna Bibljoteka m. Inowrocławia** czynna codziennie w godz. od 17—18, w soboty od 17—19.

— **Bibljoteka Kolejarzy** przy „Ognisku" K. P. W. czynna we wtorki i piątki od godz. 17—18.

— **Telefon Och. Straży Pożarnej nr. 818.**

REPERTUAR KIN.

— **Świt:** „Na ulicy".
— **Słońce:** „Dziewczę z Budapesztu".
— **Stylowy:** „Sing Sing".

Z miasta

— **Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej** m. Inowrocławia odbędzie się w czwartek, dnia 30 kwietnia br. o godz. 19 w auli szkoły powszechnej im. Marsz. Piłsudskiego.

— **Przeniesienie p. asp. Jedleckiego.** Dotychczasowy kierownik Komisarjatu P. P. na m. Inowrocław p. aspirant Jedlecki przeniesiony zostanie w tych dniach do Warszawy. W miejsce dotychczasowego kierownika PP. Jedleckiego obejmie w Inowrocławiu urzędowanie p. podkomisarz PP. Orłowski z Łucka.

— **3 maja w Inowrocławiu.** Komitet Obchodu 145-letniej rocznicy Konstytucji 3 Maja w Inowrocławiu, poczynił już szereg starań nad przygotowaniami do uroczystości. Zajęli się tem reprezentanci inowrocławskiego obywatelstwa.

Tragiczna sprzeczka

Pomiędzy właścicielem młyna p. Albertem Ponkracem z Czernikowa a jego pracownikiem Feliksem Rumińskim powstała awantura na tle wypłaty za pracę.

Podczas sprzeczki, Rumiński dobył w pewnej chwili rewolweru i oddał do swego pracodawcy **kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.**

Zabójca zgłosił się dobrowolnie na posterunku P. P., oddając się sam w ręce sprawiedliwości.

Katastrofa na szosie

Na szosie mątewskiej wydarzył się onegdaj wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Na wóz piekarski powożony przez Andrzeja Kwiatkowskiego, najechał samochód ciężarowy, przez co uszkodzony został wóz.

Przyczyny wypadku dotąd nie stwierdzono.

Złodziej w roli policjanta

Na ławie oskarżonych zasiadł ponownie 7-krotnie karany 20-letni Leon Majewski, znany przestępca na bruku inowrocławskim.

Oskarżony grasował od pewnego czasu na terenie Inowrocławia i okolicy, przedstawiając się za funkcjonarjusza PP.

Na dworcu kolejowym w Inowrocławiu zaczepił on 2 przyjezdnych, których zatrzymał i oznajmił, że ich aresztuje.

W drodze do „komendy Policji" zgodził się oszust puścić nieznajomych na wolność za kwaterkę wódki.

Sąd skazał Majewskiego na 3 miesiące więzienia bez zawieszenia.

Ile Toruń zużywa wody?

Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji w Toruniu sprzedały konsumentom w roku budżetowym 1935-36 — 1.031.903 m^3 wody, przyczem na cele własne do płukania sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz do polewania ulic skwerów itp. zapotrzebowania miejskie zużyto 638.678 m^3.

Całkowita konsumcja wody w Toruniu wynosi przeciętnie dla całego miasta w ciągu doby 73 litrów na mieszkańca. Jest to cyfra dość wysoka, wskazująca na dość wysoki w naszych stosunkach stopień kultury ludności. Konsumcja bezpośrednia (bez zużycia na cele ogólne) wynosi dla całego miasta na dobę 45 litrów na mieszkańca. W poszczególnych dzielnicach cyfry te ulegają dość dużym wahaniom. A więc w śródmieściu otrzymujemy 62 l/m d., na Bydgoskiem Przedmieściu 67 l/m. d., Mokrem 30 l/m. d., Chełmińskiem 17 l/m. d., Jakóbskiem 12,5 l/m. d.

Niskie cyfry w dwuch ostatnich przedmieściach można objaśnić nieskanalizowaniem wielu kamienic w tych dzielnicach.

W ostatnim roku wybudowano 163 nowe połączenia wodociągowe oraz 129 połączeń kanalizacyjnych.

Zużycie materjału leżącego w ziemi tłómaczy nam dość poważną ilość pęknieć przewodów na ogólną ilość 139. Z domów nieskanalizowanych wywieziono 761 beczek osadów. Przeciętnie zatrudniano 92 stałych robotników, którzy pracowali 8 godzin dziennie. Pozatem pracowało 563 t. zw. doraźnych robotników w czasie od 7 do 17 godzin na tydzień.

Świecie

(ś) **„Organizujmy się"** oto hasło rzucone na ostatniem zebraniu miejscowej placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII odbytem w dniu 23 bm. w lokalu p. Władysława Chelstowskiego, pod przewodnictwem prezesa p. Jana Gregorkiewicza. W krótkich słowach wskazał on na niebezpieczeństwo grożące nam ze strony sąsiadów. Po załatwieniu kilku spraw lokalnych p. Porożyński mówił o czynach pułkownika szewca Kilińskiego, którego 140 rocznicę niedawno obchodziliśmy; podchorąży Berent dał obszerne wyjaśnienie co do regulaminu Polskiego Związku Sportu Strzeleckiego, do którego placówka również się zapisała. W tym celu sprawiła sobie karabin małokalibrowy, którym druhowie w przyszłości sami ćwiczyć będą.

Tuchola

Włamanie. W nocy z 23 na 24 bm. nieujęci dotychczas sprawcy włamali się zapomocą zrobienia wyłomu w murze do składu kolonjalnego Fährmana Wojciecha w Śliwiczkach, pow. tucholski, i skradli większą ilość różnego towaru kolonjalnego, 1 rower męski i 60 zł. gotówki — łącznej wartości 544 zł. Dochodzenia w toku.

Włamywacze w piwnicy leśniczego. W nocy z 24 na 25 bm. nieujawnieni dotychczas sprawcy weszli przez otwarte okno do piwnicy leśniczego Odrobińskiego Franciszka w leśniczówce Kamionka, pow. tucholski, i skradli rower damski i męski, strzelbę myśliwską, lornetkę, torbę i 2 czapki — łącznej wartości około 270 zł. Dochodzenie w toku.

Dobra gospodyni

OSZCZĘDNY OBIAD NA ŚRODĘ

1. Barszcz burakowy
2. Karmonadle wołowe — sałata

KOTLETY CIELĘCE, NAŚLADUJĄCE KOTLETY Z DROBIU.

Funt mięsa cielęcego z łopatki lub pieczeni przepuścić przez maszynkę z jedną namoczoną w mleku i wyciśniętą bułką, posolić, wbić jedno całe jajko, wlać trochę roztopionego masła i, wyrobiwszy dobrze na jednolitą masę, robić równe owalne kotleciki, utarzać w tartej bułce i smażyć je na rozpalonem maśle; muszą być dobrze wyrobione, bo to im dodaje pulchności. Takie kotlety, dobrze zrobione są bardzo smaczne i doskonale naśladują kotlety z drobiu. Można podawać je z różnymi sosami, jak kaparowy, pomidorowy, korniszonowy, albo ze szpinakiem lub zielonym groszkiem.

Programy radjowe

Środa, dnia 29 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Codzienny program poranny. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12.15 „O mięsie" pogadanka wygłosi Marja Strasburger. 12.30—13.10 Koncert w wykonaniu Zespołu Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15— Wiad. o eksporcie polskim. 16.00—16.20 „Piosenki dla dzieci" w wyk. Chóru Eryana (ze Lwowa). 16.20 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00—17.20 „Dyskutujmy": „Prowincjusze" — djalog prof. Mieczysława Limanowskiego z prof. Konradem Górskim (z Wilna). 18.00—18.10 „Książka i wiedza" — Autoreferat o książce Haliny Radlińskiej i Ireny Jurgielewiczowej. „O wychowaniu i nauczaniu dorosłych" — wygłosi Irena Jurgielewiczowa. 18.10—18.30 Piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej. 19.39 Wiad. sport. ogólne. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 XXXIV-ta Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1839) w opracowaniu prof. U. J. D-ra Zdzisława Jachimeckiego. Wyk.: Dezyderjusz Danczowski — wiolonczela, Gertruda Konatkowska — fortepian (z Poznania). W programie Sonata na wiolonczelę i fortepian op. 65. 21.40—21.55 „Stanisław Brzozowski" (w 25-lecie zgonu) wygłosi Kazimierz Wyka (z Krakowa). 21.55 Audycja z okazji narodowego święta Japonji. 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.40—8.10 Muzyka (płyty). 7.30—7.40 Program na dzisiaj i „Parę informacyj". 13.15—14.15 Różne instrumenty muzyczne (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—16.00 Fantazje z oper (płyty). 17.20—18.00 Piosenki francuskie (płyty). 18.30 Skrzynka techniczna — omówi Wacław Janicki. 18.40 Życie kult.-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Melodje i powiastki dla dzieci (płyty). 19.00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.10 Program na jutro. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35—19.39 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00—20.45 Cztery stulecia w muzyce (płyty). 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

17.00 Monachjum. Koncert solistów. 18.30 Moskwa (WCSPS). „Camargo" — operetka Lecocqa. 20.00 Bruksela franc. „Arlezjanka" — opera Bizeta. 20.55 Kopenhaga. Utwory Glucka i Haendla. 21.00 Bruksela flam. Koncert muzyczny młodych kompozytorów. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY" „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI" „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **na miesiąc maj 1936 r.** i **proszę należność zł. 2.40** pobrać przez listowego.

Imię nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za mies. maj 1936 r. potwierdzam.**

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **na miesiąc maj 1936 r.** i proszę **należność zł. 2.40** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY" „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za miesiąc maj 1936 r. potwierdzam**

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

WPISY
do Szkoły Handlowej w Tczewie

Sekretarjat Szkoły przyjmuje już zgłoszenia kandydatów do klasy pierwszej. Opłata czesnego została obniżona do kwoty zł. 25,—. Wpisowe jednorazowo wynosi 20,— zł. O wszystkich innych warunkach mogą zainteresowani dowiedzieć się w kancelarji Szkoły. Egzamin sprawdzający odbędzie się we wtorek, dnia 16 czerwca o godz. 8,30 w Szkole przy ul. Wodnej 8. 2147

DYREKCJA
Szkoły Handlowej w Tczewie.

Sygnatura: Km. 167/36. 2149

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rewiru I, Mateusz Rogowski, mający kancelarję w Tczewie przy ul. Strzeleckiej nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 maja 1936 r. o godz. 10 w Tczewie w podwórzu firmy Express, ul. Hallera nr. 12 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisławy Wojtowiczowej z Tczewa, obecnie zam. w Grudziądzu, składających się z galanterji damskiej i męskiej (bielizny, wełny, krawatów, pończoch, rękawiczek, różnych guzików i innych towarów krótkich), oszacowanych na łączną sumę 11.374,94 zł. Cena szacunkowa zostanie dodatkowo ustalona w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tczew, dnia 28 kwietnia 1936 r.

Komornik:
(—) Rogowski.

Do Km. 257, 476, 401, 535, 660 i 575/36. 2141

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rewir I. Jan Kamiński, zam. w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 31 a, na podstawie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 30 kwietnia 1936 o godz. 10,30 odbędzie się przetarg publiczny w Gdyni przy ul. Śląskiej 33 ruchomości, a mianowicie: jeden fortepian marki Steinweg, urządzenie sklepowe, wody kolońskie, mydła i pasty do zębów.

Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 27 kwietnia 1936 r.

Komornik:
(—) Kamiński.

Spis zapowiedzi Nr. 22/36. 2138

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) robotnik Franciszek Giebas, wdowiec, zamieszkały w Gdańsku-Ohra, syn rolnika Jana Giebasa i żony jego Salomeji z domu Wąs, zamieszkałych w Kolinczu; 2) bez zawodu Łucja Szmidtówna, panna, zamieszkała w Kaliskach, córka rolnika Józefa Szmidta, zamieszkałego w Kaliskach i zmarłej jego żony Pauliny z domu Żołądek, ostatnio zamieszkałej w Kaliskach, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym Piece i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Piece, dnia 11 kwietnia 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Cybula.



— Biedaku, zęby cię bolą?
— Nic podobnego, tylko jestem **nieogolony.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.